BIULETYN STRZELECKI

ŁÓDŹ

ORGAN OKRĘGU IV ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK 4 KWIECIEŃ-MAJ 1937 NR. 4-5

Marszałek Józef Piłsudski o Marszałku Edwardzie Śmigłym-Rydzu

WYBRAŁ J. SAUTER

(Dokończenie)

5 kwietnia 1915 r.

Wyjątek z rozkazu

„Najcięższe i najprzykrzejsze zadanie spadło na bataliony III i V, które stanęły na najbardziej zagrożonym terenie. Z dumą podnieść muszę zachowanie się wypróbowanego III batalionu, który w ciężkim boju i chaosie przez czas pewien był jedyną zwartą grupą na szerokim froncie. III batalion *) w najcięższych moralnie warunkach zachował się po bohatersku, znacząc obficie każdy krok swą krwią własną i wroga. Rozkazem niniejszym wyrażam wszystkim oficerom i żołnierzom tego batalionu głęboką wdzięczność w imieniu całego oddziału za dowód, że w najcięższych warunkach żołnierz polski, jeśli nie może wygrać boju, to honoru swego bronić potrafi...

Konary, 5 czerwca 1915 r.

Wyjątek

1. Major Śmigły-Rydz, wziąwszy na siebie zadanie, najczęściej nie odpowiadające ani jego stopniowi, ani zdolnościom, nie tylko sam wytrwał na stanowisku, niezwykle ciężkim pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasek Koziniecki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największym niebezpieczeństwie. Majorowi przede wszystkim przypisuję, że III batalion nie ugiął się przy spełnieniu zadania, przewyższającego znacznie siły moralne przeciętnego żołnierza.

Rozkaz z powodu boju pod Konarami.
J. Piłsudski — pisma, mowy i rozkazy tom IV str. 13 i 14

15 września 1915 r.

Czeremoszno

W kopercie znalazłem depeszę od arcyksięcia, dowódcy armii, z rozkazem, bym jak najprędzej przyjechał do Łucka — do jego kwatery... Mogłem swobodnie nie śpieszyć się i parę dni ściągnąć w wyczekiwaniu, tymczasem zaś zrobić swoje — sforsować Stochód i stanąć w kontakcie z nieprzyjacielem. Dałem jednak spokój. Zdecydowałem jechać zaraz. Rozumiałem, że będę miał bójkę, której chciałem. Szukałem wyjścia, mam je gotowe. Brygada moja zostanie, jak chciałem, na froncie, jako szkoła, a ja będę mógł zerwać z fałszywą sytuacją. Jeszcze kładąc się spać, gdym wydał rozkazy, by Śmigły komendę objął i Stochód jednak forsował w tym czasie, kiedy ja do Łucka pojadę.

J. Piłsudski P. M. i Roz. tom VIII str. 29

grudzień 1915 r.

Wyjątek

Żołnierze! Z pomiędzy części Brygady najcięższe zadanie spadło na tę połowę, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne — wszystko zawisło nad głowami

*) III batalionem dowodził Śmigły-Rydz.

dzielnych żołnierzy, by ich złamać. Ciężko mi było myśleć, że te trudy, te walki zewnętrzne odbywają się beze mnie, że w niczym pomóc im nie mogę, nie jestem w stanie dzielić z nimi ich trwóg i obaw, ich pracy i bólów. Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tym samym znamieniem żołnierzy I Brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą co jest bezsława, co, jak przysłowiowa, stara gwardia, umrzeć mogą — ale się nie poddadzą. W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję im za to.

Specjalnie dziękuję pułkownikowi Rydzowi Śmigłemu, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić Brygadę, za siłę woli i hart, wykazane w tych chwilach, za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli...

J. Piłsudski

J. Piłsudski — pisma, mowy i Rozkazy tom IV str. 28-29

5 listopada 1916 r.

List do pułkownika Rydza-Śmigłego

Kraków, 5 listopada 1916 r.

Kochany Pułkowniku!

Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armij-narodów padają zapomniane poza Polską słowa: Niepodległość Polski, Rząd Polski, Wojsko Polskie. Za te słowa umierali ongiś na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z tymi słowami szliśmy pokryjomu, nieraz z ofiarą własnej wolności czy nawet życia, tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski, pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Drogi Kolego, w tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim, towarzysze broni! Z całego serca winszuję Wam tej chwili triumfu idei naszej, a pisząc do Was, Kochany Pułkowniku, wiem, że piszę do wszystkich moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia.

Przez ten czas przeżyliśmy wiele przykrych i wiele radosnych chwil. I jeżeli jestem przekonany, że do radości u Was zawsze się miesza uczucie goryczy, gdy nie jestem razem z Wami, to chcę, abyście wierzyli, że najbardziej gorzko swój los odczuwam wtedy, gdy dla Was przychodzą momenty ciężkie, gdy stają trudne decyzje, a nie jestem z Wami, by zgodnie z istotą wojska wziąć na swe barki większą część odpowiedzialności, czyniąc ulgę tym, którzy z natury wojska mają ograniczony zakres odpowiedzialności.

Najcięższą może chwilą w naszym wspólnym życiu przeżyliśmy niedawno, gdy pękł widoczny mój związek z Wami, gdy niemożliwością się stało załatwianie spraw za pomocą krótkiego żołnierskiego rozkazu, gdy dla porozumienia się wyszukiwać trzeba form tak nieodpowiednich dla życia wojskowego, jak chociażby ta, którą macie przed oczami. Z chwilą mego ustąpienia daliście wyraz swym uczuciom i odpowiednik swemu położeniu przez podawanie się do dymisji.

Jeżeli w ten sposób stwierdziliście głęboką tęsknotę żołnierza do własnych polskich instytucyj rządowych i wojskowych, jeżeli dumny być mogę z tego własnowolnego zespalania swego losu przez żołnierza z moim losem, jeżeli do głębi duszy wstrząsało mną wzruszenie na myśl, że zasłużyłem na tak głębokie zaufanie i na tak szczere uczucie — jedno z najsilniejszych w świecie — uczucie prawdziwego żołnierza do swego naczelnika — to jednak, Kochany Pułkowniku, sądzę, że teraz musicie wykazać uzasadnioną cierpliwość i ufność, że żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska. Zdaniem moim, dymisje Wasze powinny teraz być cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez Was stwierdzone.

Przyjemnie mi jest stwierdzić, że w tej chwili po krótkiej rozmowie z pułkownikiem Roją i Sosnkowskim przyszliśmy do jednozgodnego w tej sprawie poglądu, któremu daliśmy wyraz w swojej depeszy do Was.

Kochany Pułkowniku, ufając głęboko Waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze ceniłem, zwracam się do Was, abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania w tej sprawie.

Serdeczne uściśnienie łączę

J. Piłsudski

J. Piłsudski — pisma, mowy i rozkazy tom IV str. 51—52—53.

28 kwietnia 1919 r.

Rozkaz po zdobyciu Wilna

(w wyjątkach)

Żołnierze! W niespełna dwa tygodnie męstwem swym i dzielnością zmieniliście stosunki na wschodzie Polski. W niespełna dwa tygodnie przerzuciliśmy zagrażający nam front o dobrych kilkadziesiąt kilometrów, zdobywając przytem niezwykle ważne punkty wojskowe, jak Lida, Baranowicze i Mickiewiczowski Nowogródek, a przede wszystkim oswobodząjąc stolicę kraju — Wilno.

Wróg pobity pierzcha zdezorganizowany na wszystkie strony.

W imieniu Ojczyzny, która was na obronę swych Kresów wysłała, dziękuję wam za waszą pracę, za wasze żołnierskie trudy. Kampania wileńska, przez was wygrana, pozostanie na zawsze jedną z piękniejszych stronic naszej historii wojskowej i każdy z was może być dumny, że w niej brał udział. Szczególnie dziękuję... generałowi Rydzowi Śmigłemu, który pomimo wielkich przeszkód technicznych, doprowadził na czas dywizję do Wilna i ostatecznie wygnał wroga ze stolicy.

J. Piłsudski — P. M. i Rozk. tom V str. 67

styczeń 1920 r.

W ostatnich dniach stycznia 1920 r. Piłsudski, jako Naczelny Wódz, udał się do Dynaburga, uroczyście wręcza order „Virtuti Militari“ generałowi Rydzowi Śmigłemu.

Przypisy do tomu V do str. 147. *J. Piłsudski — P. M. i Rozk.*

lipiec 1920 *r.*

J. Piłsudski — Rok 1920

Po klęsce, którą zadałem na polach Ukrainy 12-ej armii sowieckiej, piechota nieprzyjacielska nie wykazywała wielkiej siły i była właściwie dodatkiem do pracy konnej armii Budiennego. Parę nowych dywizji, które na tym froncie się ukazały, pomimo że jedna z nich nosiła dumną nazwę „żelaznej“, prędko wyczerpały swe „żelazo“ w bojach z naszą 3-cią armią (generała Rydza Śmigłego) i straciły energię i ochotę do walki.

J. Piłsudski — P. M. i Rozk. tom IV str. 158

6—12 *sierpnia* 1920 *r.*

Rok 1920

W duszy rachowałem, pomimo że rozkaz brzmiał inaczej, że generał Rydz Śmigły, na którego zadanie to spadło, potrafi ściągnąć na miejsce koncentracji najwyżej jedną dywizję i jedną brygadę jazdy. O drugiej dywizji, której nakazałem również marsz ku północy, zabroniłem sobie nawet marzyć.

*

Generał Rydz Śmigły rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działanie dwóch dywizji 1-ej i 3-ej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką armia polska posiada. Generał Śmigły i obie dywizje znalazły rozstrzygnięcie zawiłego zadania w sposób aktywny. Zgodnie z moralną siłą, którą posiadały, czekały naprzód obie dywizje zwycięstwa nad nieprzyjacielem, z którym były w kontakcie, by w ten sposób, wygrawszy na czasie, odejść spokojnie ku północy, dokąd je wzywałem.

J. Piłsudski — P. M. i Rozk. tom VII str. 189 — 190

Z wywiadu Konrada Wrzosa u p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego

K. Wrzos — A zatem prawdziwą jest wersja, według której nominacja generała Rydza Śmigłego nastąpiła w wykonaniu testamentu (Marszałka Piłsudskiego).

Pan Prezydent — Miałem łatwe zadanie z powołaniem generała Rydza-Śmigłego na stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Było to bowiem zawarte w testamencie Marszałka.

Gazeta Polska — Wtorek 6 sierpnia 1935 r.

Drogi życia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza

Dziwnym zbiegiem okoliczności w przeddzień, tak ongiś radosnych dla Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego imienin, wypada święcić takąż uroczystość z okazji imienin pierwszego Żołnierza-Komendanta, Marszałka Rydza-Śmigłego.

Obywatele-Strzelcy! Tym krótkim wspomnieniem pragniemy złożyć hołd zasługom jednego z najpierwszych Strzelców, pragniemy uczcić w Nim tego, który był najbliższym sercu zmarłego Wodza.

Dziwne losy powiązały życie dwóch bliskich sobie ludzi — Józefa Piłsudskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego. Pierwszy był uosobieniem czynu, co Polskę wskrzesił, drugi zaś tym, który swą młodzieńczą wiarą ten czyn krzepił i wspierał.

Z różnych przyszli stron Polski, jeden z borów litewskich z nad rzek i jezior przejrzystych, drugi z południowych kresów znaczonych walkami pradziadów z tatarskim i tureckim najazdem. Drogi ich zeszły się w kuźni wolności, bo tak można nazwać miejsce, w którym począł się zbrojny czyn o Sprawę Polską.

W sercu pisane mieli ścieżki, jakimi do tej kuźni dojść mogli, a w duszach ogień — pragnienia wolności.

Owa kuźnia, co ich zbliżyła — to Kraków.

Względna tolerancja władz austriackich, otoczenie pełne żywych pomników historycznego bytowania narodu polskiego w chwale i mocy, stwarzały atmosferę sprzyjającą rozwojowi najlepszych poczynań dla przyszłości Polski.

Tu się zetknęli i młodszego porwał urok wiary i siły — promieniujący od starszego J. Piłsudskiego.

J. Piłsudski nad miarę wytrwały, — prześladowany, więziony i zesłany nie utracił nic ze skarbów wszczepionych Mu w duszę przez dom rodzinny. Tułaczy żywot z wyrzeczeniem się osobistego szczęścia nie załamuje go, nie rozgorycza.

Rozpaliwszy żagwie buntu przeciwko przemocy zaborcy na terenie Królestwa, musi sam przed aresztowaniem uchodzić zagranicę, aby w końcu znaleźć się w Krakowie. W szeregach robotniczych pozostawił wiernych idei towarzyszy i plan działania.

Teraz szedł wiązać nici między bratnimi szeregami do Małopolski.

W Krakowie rozpoczął inną pracę. Jak w Królestwie trzeba było uświadamiać, dodawać otuchy i krzepić serca maltretowane gwałtami, tak w Małopolsce, gdzie była względna swoboda działania, należało przystąpić do szkolenia bojowników o niepodległość Polski. Trzeba było zacząć uczyć, jak do wolności iść i kiedy ją w ręce brać. Dokładnie obmyśliwszy plan działania, czujny na wszystko, co się w świecie dzieje,

czytał wyroki przyszłych dni we wszelkich przejawach życia politycznego. Jego myśli i plany przyjęły zupełnie realne kształty. Po całej Polsce poszła cicha tajemna pogwarka. Szykujemy się do czynu!

Na terenie b. zaboru austriackiego już praca była rozpoczęta. Kazimierz Sosnkowski, dzisiejszy gen. broni, jakby przenikając plany J. Piłsudskiego zorganizował gromadę zaufanych ludzi w Związek Walki Czynnej. Związek Walki Czynnej, jak wynika z nazwy, organizacja, która postanawia czynnie walczyć, to na owe czasy jakby tajemny sztab armii polskiej.

Powstały w 1908 roku, a więc 29 lat temu, związek miał już wkrótce armię w pogotowiu. Korzystające ze wspomnianej swobody społeczeństwo polskie zaboru austriackiego mogło pod pozorem ćwiczeń gimnastycznych i polowych, organizować się w związki o charakterze sportowo-wojskowym. Nad organizacjami tymi objął kierunek Z. W. Cz. z komendantem J. Piłsudskim na czele.

Na tę więc pozornie nieistniejącą armię złożyły się: „Z. S. we Lwowie", „Strzelec" w Krakowie, Drużyny Bartoszowe, Sokole, Zarzewiackie i inne. Garnęła się młodzież do tych organizacji, a najważniejsze, że utrzymywały one żywy kontakt z pokrewnymi organizacjami Królestwa przez stałe dostarczanie instruktorów i szkolenie przekradających się członków organizacji niepodległościowych zaboru rosyjskiego. Każde wakacje dostarczały okazji, aby pogłębić swą wiedzę ideową i związać silnie braci, których dzieliły wrogie kordony. Tu spotkali się J. Piłsudski i E. Rydz Śmigły. Tu pierwszy potęgą swej wiary porwał drugiego. Stanęli do pracy.

Z rodzinnych Brzeżan przywiodło E. Rydza Śmigłego do Krakowa pragnienie kształcenia się w Akademii Sztuk Pięknych, z której po dwóch latach przerzucił się na Uniwersytet Jagielloński. Już na terenie gimnazjum zdradzał wybitne zdolności organizatorskie; wyróżniał się, jako jednostka wyjątkowo uspołeczniona. W snach młodzieńczych widział się żołnierzem walczącym o Polskę. Kraków zbliżył go właściwie do istoty sennych marzeń, urzeczywistnił je.

Poprzez szkołę wojskową Z. W. Cz. idzie do Związku Strzeleckiego w rodzinnych Brzeżanach. Później wybija się na czoło naszej organizacji jako komendant kursu Z. S. w Krakowie i komendant oddziału Z. S. we Lwowie. Marszałek J. Piłsudski dusza Z. W. Cz. wyczuł odrazu w młodym Strzelcu pierwszorzędną siłę, wartościowego i godnego zaufania żołnierza. Wiele pięknych postaci gromadziły szeregi Strzelca, wiele bohaterskich i ofiarnych żołnierzy dały one Polsce. Wszystkich ich miłował i wiarą promieniającą od siebie krzepił J. Piłsudski, jednego jednak z nich żyjących wyróżniał specjalnie, jednemu zlecił dzieło swoje w jasne jutro wprowadzić. Tym wybranym okazał się Marsz. Rydz Śmigły. Jemu powierzył to, co było dziełem własnego żywota i co było fundamentem polskiej rzeczywistości — armię polską. Czymże zasłużył sobie na takie wyróżnienie nasz drogi Wódz? Przeglądając kartki wspomnień bojowych Pierwszej Brygady, „Rozkazy i mowy J. Piłsudskiego"; łatwo odgadniemy, czemu tak było.

Konieczność, ważność i czystość sprawy umiłowanej przez Komendanta była katechizmem strzelca E. Rydza Śmigłego, a słowa poety: „Z wiary waszej czyn wasz będzie" uczyły, od czego trzeba zaczynać, aby był czyn. Więc od wiary, od przeświadczenia o ważności czynu. Tę silną wiarę miał wybraniec Komendanta, a z nim garstka tych, co apostolstwu narodowemu J. Piłsudskiego posłuch dali. Wiara w słuszność sprawy pozwoliła w momencie słabości zaborców stanąć na straży Ojczyzny z gotowym trzonem armii. Dorobkiem tych przewodników naszej dzisiejszej rzeczywistości pragniemy obecnie zagrzać serca, pragniemy rozpalić do czynów już teraz dla zabezpieczenia wolności i utrwalenia potęgi Rzplitej.

Dość miał okazji Marsz. J. Piłsudski, aby ocenić i poznać swego żołnierza. Wyrwawszy go niemal jako poborowego z szeregów austriackich do Legionów, oddał mu dowództwo 3 batalionu. Odchodzącego żegnali Austriacy ostrzeżeniem, że jako żołnierz armii nieregularnej w razie schwytania przez Rosjan zostanie powieszony.

Według słów współczesnego biografa Cepnika: „W ten sposób rozpoczęła się praca wojenna E. Rydza Śmigłego, praca ciężka i krwawa, podczas której zjednał sobie serca swych podwładnych, jak mało który z dowódców. Zawsze spokojny i uśmiechnięty, zrównoważony i pewny siebie w wydawaniu rozkazów, świecił przykładem męstwa. W ataku spotkać go było można zawsze idącego w pierwszym szeregu, a w ciężkich chwilach odwrotu wśród najpóźniej wycofujących się żołnierzy. Podczas walk pozycyjnych, trwał zawsze na odcinku najbardziej zagrożonym, a żołnierz zapatrzony w rycerską postać swego dowódcy, nie uginał się nigdy i walczył do ostatka".

Trzeci batalion, którego E. Rydz. Śmigły zostaje dowódcą, ma stale powierzane najodpowiedzialniejsze funkcje, jak np. wywiad na Garbatkę i Polichno w czasie odwrotu spod Radomia i osłanianie tegoż odwrotu w górach Świętokrzyskich. Już wtedy Marszałek J. Piłsudski uznał w nim żołnierza, przed którego poczuciem obowiązku należy chylić głowę, pisze bowiem: „Maszerujemy lasem, pali mnie ciekawość, co spotkamy przy zagrodzie na skręcie naszym z wielkiej drogi na południe. Wreszcie majaczą mi zabudowania. Wstrzymuję kolumnę, chcę jechać. Lecz na cuglach spoczęła ręka Śmigłego. „Komendancie! Nie wolno! Ja prowadzę awangardę, to mój obowiązek. Proszę zaczekać!" Kochany Śmigły! Kiwam głową i zostaję przy kolumnie. Teraz mój uczeń Śmigły przywołał mnie do porządku".

Szły boje za bojami, wywiad za wywiadem. Kwatery, czy legowiska w borze brało się szturmem, a trzeci batalion majora Śmigłego zawsze na przedzie.

Po reorganizacji oddziałów legionowych na czele pierwszego pułku staje major Śmigły. Bój pod Łowczówkiem 22 grudnia 1914 roku i znowuż jeden liść do wieńca zasług. Podpułk. Sosnkowski w rozkazie pisze o tym boju: „W pierwszy ogień poszła nasza stara gwardia — oddziały majora Śmigłego... " a więc oddziały wyróżniające się.

Dalsze boje oddają w ręce majora Śmigłego, w międzyczasie mianowanego podpułkownikiem, dowództwo Pierwszej Brygady w zastępstwie podpułk. Sosnkowskiego. Komendant J. Piłsudski z pułkiem 4 i 6 wyrusza na odcinek Kopcze—Czeben, a w rozkazie pożegnalnym mówi o tym: „Żołnierze! Na krótki czas rozstaję się z wami powołany do innych czynności. W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego Rydza oddaję komendę nad wami, wiedząc, że otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jakimi odnosiliście się do mnie..." Przytoczonymi tu rozkazami najlepiej zobrazowaliśmy zaufanie, jakim obdarzał go ukochany Komendant. Śmiałe i mocne posunięcia, bohaterskie ataki zjednały legionistom uznanie dobrej i karnej armii niemieckiej. Szczególnie bój pod Kuklami między Styrem i Stochodem na Wołyniu, gdzie pułki niemieckie nic uczynić nie zdołały, aby złamać opór rosyjskiej odeskiej żelaznej brygady prącej ku Stochodowi, — głośnym echem odbił się we wrogiej nam armii, której dowódcy uznali ten czyn za rzecz pierwszorzędnej wagi. Cesarz niemiecki raczył obdarzyć za „znakomite czyny wojenne" żelaznym krzyżem II-ej klasy następujących oficerów legionowych: Pułk. Grzesickiego, podpułk. Śmigłego Rydza, rotm. Kochańskiego, kpt. Stachiewicza, kpt. Burkhard-Bukackiego i wielu innych.

Po tym przyszły ciężkie boje o Kamieniuchę i Czartorysk, gdzie znowuż nasi legioniści górowali nad pruskimi i austriackimi pułkami. Listy strat zato wydłużały się i przybywało na wołyńskich bagnach cichych mogił. Powracający do swoich Brygadier J. Piłsudski w rozkazie z dnia 29 listopada 1915 r. pisze między innymi: „najcięższe zadanie spadło na tę połowę Brygady, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne, wszystko zawisło nad głowami dzielnych żołnierzy, by ich złamać... Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tym samym znamieniem żołnierzy Pierwszej Brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą, co jest bezsława, co, jak przysłowiowa stara gwardia umrzeć mogą, lecz się nie poddają".

„W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję im za to! Specjalnie dziękuję podpułk. Rydzowi, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić Brygadę, za siłę woli i hart, wykazany w tych chwilach, za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli". Po tych krwawych, lecz pełnych nadziei dniach, przyszły dni ciężkie. Wzrastające znaczenie Legionów, wartość ich jako wojska, dały sprzymierzonym Niemcom i Austriakom możność zasilenia słabnących szeregów. Łudząc się, że utworzenie na terenach dawnego Królestwa niepodległego Państwa Polskiego wzmocni ich pozycję na ziemiach Polski, rozpoczęli w tym kierunku kroki.

Sprawa się rozbiła, gdy Komendant J. Piłsudski powołany do Rady Stanu, tego zaimprowizowanego Rządu mającego powstać Państwa Polskiego nie zgodził się na rozwiązanie Legionów i organizację nowej armii pod kierunkiem oficerów niemieckich. Plany Austriaków i Prusaków były jasne, sądzili, że proklamowaniem niepodległości zamkną nam oczy na całość, honor i godność nowej Polski, sami zaś będą jej wysiłkiem prowadzić dalej wojnę.

Dalszy etap tej tragicznej epopei to uwięzienie Komendanta i podpułk. K. Sosnkowskiego, obozy koncentracyjne lub włoski front dla legionistów.

Przeciwstawiając się akcji państw okupacyjnych, powołał Komendant do pracy P. O. W., która działając niemal od chwili wybuchu wojny na terenie Królestwa, miała podobnie jak dawniej Z. S., przygotowywać kadry zdyscyplinowanej, zakonspirowanej armii. Po rozwiązaniu Legionów płk. Rydz Śmigły, wymigawszy się od służby w armii austriackiej dzięki chorobie, przystąpił w roku 1917 do rozwijania i montowania prac P. O. W. Wespół ze zmarłym niedawno generałem, wówczas kapitanem, Julianem Stachiewiczem nawiązał kontakt z wszystkimi komórkami tej organizacji, powierzając jej kierownictwo na terenie zaboru austriackiego, rosyjskiego Adamowi Kocowi, tylko co zwolnionemu z obozu w Beniaminowie. Padła decyzja według słów pułk. Rydza Śmigłego: „Przygotować w ukryciu nowe kadry Wojska Polskiego, które w odpowiednim momencie schwycą za broń. Nim ten moment nastąpi, wyszkolić jak największą ilość ludzi umiejących obchodzić się z bronią, zdobyć sobie jak największe oparcie w społeczeństwie, nastrajając je wrogo przeciw austriackiemu i niemieckiemu okupantowi. A dalszy etap tej planowej roboty — to przenikanie Peowiaków do oddziałów armii zaborczych, więc rosyjskich aż po Murmań i austriackich na front włoski, wszędzie, gdzie w cudzej sprawie krwawili się synowie Polski. Znowuż musimy podkreślić te nieocenione wartości ducha przewodników polskiej idei niepodległościowej, którzy w obliczu tragedii rozbijającej tyloletni krwawy wysiłek Legionów, osieroceni przez wywiezienie do twierdzy Magdeburskiej J. Piłsudskiego nie tracą wiary. Mocno się ona zakorzeniła pod okiem Komendanta. Wierny Jego założeniom, Jego gorącym, niezłomnym dążeniom staje pełen energii do pracy pułk. E. Rydz Śmigły. Nie zawiódł ani na chwilę, chociaż Wódz nie może słać rozkazów. Rozkaz wrył się w duszę; rozkaz brzmi: Polska powstać musi! Całkowite rozbicie wojsk sprzymierzonych i dezorganizacja w armii szczególnie austriackiej uwalniają Polskę od ciężkiej łapy zaborcy.

P. O. W. rozbraja, opanowywuje placówki wojskowe, urzędy, ściąga w swoje szeregi Polaków z za-

borczych armii. Tak nadchodzą pierwsze dni listopada 1918 roku.

Znowuż do głosu przychodzą żołnierze Komendanta. Powstaje pierwszy, prawdziwie polski, bo z woli polskiego narodu — Rząd Ludowy Republiki Polskiej z siedzibą w Lublinie. Pierwszym Ministrem Spraw Wojskowych w tym rządzie jest pułk. Rydz Śmigły. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności, rozumiejąc, że w panującym chaosie nie wolno ani chwili spocząć, ani piędzi ziemi polskiej zostawić bez żołnierza, wydaje odezwę wzywającą pod broń wszystkich zdolnych do jej dźwigania. „Więc za broń żołnierze, niech się rozpęta cała moc twórcza wojskowa, niech ziemia polska zagrzmi krokiem żołnierskim. Z zawrotną szybkością spełniają się przeznaczenia ludów, nadążyć trzeba, abyśmy w tyle nie zostali bezsilni!“

Podziwiać trzeba tę wielką karność, czułość i przewidywania w sprawach organizacji życia w tak drogo okupionej wolnej Ojczyźnie. Co pułk. Rydz Śmigły podejmuje, to zawsze w imieniu Komendanta. Ostatni apel rzucił więc też w zastępstwie nieobecnego.

Dzień powrotu Józefa Piłsudskiego to dzień nowego triumfu i początek pracy od podstaw. Zamęt powstały w czasie opuszczania przez okupantów naszych zmarnowanych zawieruchą wojenną ziem, staje się okazją do wystąpień wschodniego sąsiada Polski. Trzeba zebrać siły, zdezorientowane społeczeństwo opanować, ująć w garść gospodarkę narodową i ustawić straż na bardzo jeszcze niewyraźnych granicach. Następują jedne za drugimi posunięcia, dzięki którym oczyszcza się i kreśli przyszłe granice Rzplitej.

Po prostu trudno sobie wyobrazić ogrom wysiłków, jaki podjął Józef Piłsudski i jego wierni żołnierze. I trudno sobie wyobrazić, co czynilibyśmy, nie mając tej promiennej garstki zapaleńców zjednoczonych wspólnie przelaną krwią w służbie umiłowanej sprawy. Przybyły do szeregów polskich żołnierz z zaborczej armii miał tylko obycie i doświadczenie wojenne. Rozbity i pozostający pod różnymi wpływami, nie mógł stanowić jednolitego wojska, ani zgranej kompanii. Ręka Wodza musiała nadać tej organizującej się armii spoistość, narzucając jej wiarę i moc. Reszty dokonała ta garstka, która w służbie dla Polski kości swe obijała w bojach od lat pięciu. Nieoceniony pułk. Rydz Śmigły, mianowany generałem, ma nielada zadania — jemu bowiem przypada w udziale oczyszczenie Wołynia, a później ukochanej ziemi Wodza, — Wileńszczyzny, od najazdu rosyjskiego. Po tych bohaterskich i zwycięskich wysiłkach, idzie na pomoc wyzwoleńczym wysiłkom Łotyszów. Walczy o Dynaburg, Dźwińsk, aby wkrótce znaleźć się znowuż na południowo-wschodnim froncie, gdzie planowało się powstanie państwa ukraińskiego z naszą pomocą. W Kijowie jest znowuż pierwszy z III armią. Te nieustające wysiłki, przerastają chwilami nasze możności — wszak jest to maj 1920 roku, a więc półtoraroczny okres niepodległego bytowania w ciągłych walkach, bez odpowiedniego zaopatrzenia armii, bez możności szkolenia młodego żołnierza. Losy nam nie szczędzą trosk. Czas szczęścia i radości jeszcze nie nadszedł, drogo płacimy za możność utrzymania nadchodzących dobrodziejstw.

Z żalem, długo nie dowierzając rozkazom przesyłanym drogą lotniczą, opuszcza gen. Rydz Śmigły Kijów i wraca ku Warszawie. Bolszewickie armie prą naprzód. Gen. Rydz Śmigły karnie prowadzi wojska z powrotem. Spokój i pogoda wodza, cudownie wpływają na całość operacji wojennych.

Nadchodzi sierpień 1920 roku. Bolszewicy przemierzają Polskę. Obrona przesuwa się po linii Bugu i Wieprza, a więc nieprzyjaciel jest niemal u progu Warszawy. Ten niezwykły manewr strategiczny dopuszczający wroga tak blisko, opracowany w szczegółach, miał okryć jeszcze większą chwałą polskie wojska i Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego. Naszemu gen. Rydzowi Śmigłemu powierza J. Piłsudski front środkowy. Stanowią go armie 3 i 4 gen. Skierskiego, koncentrujące się nad dolnym Wieprzem. W tych operacjach wojennych wygrać można było nie tylko bohaterstwem, nie siłą, której nie było ani trochę za wiele, lecz opanowaniem całości działań i decyzji kierowników poszczególnych armii. Autorytet Naczelnego Wodza, wiara w prawidłowość i celowość każdego strategicznego przedsięwzięcia przenikały dowódców. Sam Wódz Naczelny zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że tylko niecodziennym wartościom swego żołnierza zawdzięcza zwycięstwo, pisze bowiem w swym „Roku 1920“ „... Dla obu dywizyj piechoty stojących od 150 do 250 kilometrów od miejsca koncentracji i będących w kontakcie z nieprzyjacielem, zadanie przerastało, zdaniem moim, teraźniejszym i ówczesnym, przeciętne siły ludzkie. W duszy rachowałem, że generał Śmigły Rydz, na którego to zadanie spadło, potrafi ściągnąć na miejsce koncentracji najwyżej jedną dywizję i jedną brygadę jazdy. O drugiej dywizji, której nakazałem również marsz ku północy, zabroniłem sobie nawet marzyć... Generał Śmigły Rydz rozwiązał zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działania dwóch dywizyj, 1-szej i 3-ciej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką armia polska posiada. Generał Śmigły Rydz i obie dywizje znalazły rozstrzygnięcie zawiłego zadania w sposób aktywny. Zgodnie z moralną siłą, którą posiadały, szukały naprzód obie dywizje zwycięstwa nad nieprzyjacielem, z którym były w kontakcie, by w ten sposób wygrawszy na czasie, odejść spokojnie ku północy, dokąd je wzywałem“.

I tak w czasie od 19 sierpnia 1920 r. rozpoczyna się pościg za nieprzyjacielem. 21 sierpnia przekracza armia gen. Rydza Śmigłego linię Narwi, a 22-ego jest w Białymstoku. Znane są wszystkim dalsze dzieje tych bojów, które decydująco wpłynęły na zakończenie polsko-bolszewickiej wojny, utrwalając naszą pozycję na wschodzie. Nadszedł właściwy moment nowej szkoły życia dla Polski. Od tego bowiem zwy-

cięstwa można było rozpocząć regulowanie całego mechanizmu państwowego. To wielkie przeżycie zbliżyło społeczeństwo do Wodza i wojska. Ten serdeczny kontakt, ten ogień patriotyzmu należało umiejętnie dla dobra państwowości polskiej wyzyskać. Siew pracy nadszedł — a jak mówi sam Marszałek J. Piłsudski — nadszedł czas wyścigu pracy. Do wyścigu stanęli wszyscy bliscy i wierni, dawni żołnierze Marszałka. Stanął i jego uczeń, jak mawiał sam o gen. Rydzu Śmigłym.

Jego placówka — to organizacja armii, która jakkolwiek tyle bohaterskich wysiłków miała za sobą, wymagała troskliwej i uczonej ręki.

Gen. Rydz Śmigły po zawarciu pokoju mianowany zostaje w maju 1920 roku, inspektorem armii. Słowa biografa Cepnika najlepiej charakteryzują tę piękną postać rycerską i jego wysiłki: „Urodzony żołnierz — naprawdę żołnierz z Bożej łaski — oddał całą swą wiedzę, doświadczenie i utwierdzony tyloma znamienitymi czynami wojennymi autorytet na usługi Wodza w Jego niezmordowanej pracy i nieustającym ani na chwilę wysiłku nad organizacją armii polskiej, jako ostoi i gwarancji naszej Niepodległości. Współpraca generała Śmigłego Rydza w tej dziedzinie, to jedna z najchlubniejszych kart w dziejach odrodzonej wojskowości polskiej. Jeżeli armia nasza jest taką, jaką jest, a więc jedną z najświetniejszych i najwybitniejszych w Europie, zawdzięczamy to w dużym stopniu jego wybitnej współpracy z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, który w generale Śmigłym znalazł w tym dziale pracy państwowej nie tylko najbardziej pojętnego i świadomego Jego wielkich zamierzeń ucznia, ale jednocześnie najzdolniejszego tych zamierzeń wykonawcę".

Czy można się dziwić, czemu właśnie ten człowiek został spadkobiercą idei zmarłego Marszałka, czemu właśnie Jemu powierzał Wódz najtajniejsze swe plany? Jakże zrozumiałym i pięknym jest uznanie zasług generała Śmigłego Rydza zadokumentowane wręczeniem mu buławy marszałkowskiej przez Pierwszego Obywatela Rzplitej w dniu 18 marca 1936 roku!

Tak naród czci zasługi.

Wiara i czyn ofiarny to szczeble, po których kroczy ku chwale Wódz Naczelny Marszałek E. Rydz Śmigły.

Jadwiga Zawadzka Kappesowa

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Naród jest nie tylko jednostką tworzącą państwo, ale jednocześnie źródłem mocy i siły twórczej, które pozwalają na regulowanie jego życia według potrzeb rzeczywistości gospodarczej, społecznej i politycznej.

Od momentu odzyskania niepodległości jesteśmy świadkami rozbudowy naszego bytu państwowego. Współdziałamy zgodnie w dążeniu do utrwalenia naszej niezależności politycznej i ekonomicznej. Ogrom zagadnień i spraw, związanych z organizacją życia państwowego, wysunął w początkach na pierwszy plan zagadnienia najistotniejsze, bo obronę granic, a z nią organizację wojska, — ustawodawstwo z administracją i gospodarką wewnętrzną, — reprezentacje wobec zagranicy itp., pomijając szereg spraw o charakterze społecznym i ekonomicznym.

Te poszły na dalszy plan, jako że można o nich myśleć, gdy u drzwi Ojczyzny ktoś trzyma straż, gdy wśród państw europejskich mamy godne miejsce, a nad gospodarką i sprawiedliwością w kraju czuwa troskliwa głowa „dobrych gospodarzy". Znane są wszystkim etapy rozwojowe w życiu Polski — omawialiśmy je niejednokrotnie przy różnych okazjach. Wszystkie one świadczą o mocy drzemiącej w narodzie i o zrozumieniu, które naród wykazuje w związku z utrwaleniem niezależnego bytu państwowego. Więc poza wspomnianą organizacją silnej armii, powstanie Gdyni, zakładów chemicznych w Mościcach, prace w dziedzinie podniesienia oświaty, zabezpieczenia losu bezrobotnym, budowa sieci kolejowej — to właśnie przedsięwzięcia, będące znamionami poszczególnych okresów rozwojowych Państwa Polskiego. Ta praca na tak różnych odcinkach jest koniecznością racjonalnej gospodarki dobrami narodu.

Najróżnorodniejsze warsztaty pracy gromadzą tych, co naród nasz stanowią. Jedni na roli, drudzy w fabryce, inni w kopalni, w biurze, czy w szkole, pracę swą wypełniając, sobie i Polsce służyć winni.

Troski i kłopoty, poglądy i zapatrywania, dzielą jednych, zbliżają drugich. Żale niekiedy słuszne każą wejrzeć w nasze sumienie społeczne i narodowe, aby zadość stało się sprawiedliwości. By tempo prac dla państwa nie osłabło, a wzmagając się wnosiło do życia przeświadczenie, że konieczność zgodnej i harmonijnej pracy jest warunkiem gwarantującym niezależność państwową, należy dążyć do tego, ażeby naród przenikało zrozumienie dla poczynań tych, co trudną pracę kierowania państwem podjęli wraz z uczuciem wiary, iż tylko życzliwość, braterstwo i jedność pozwolą na ugruntowanie życia narodu, a więc i jednostek, naród tworzących.

Śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, prowadzącego niejako Polskę z domu niewoli w dom ojczysty — zamknęła okres historii zmagań z wrogami. Dziś jesteśmy w obrębie nowej epoki — w obrębie czasu, którego znamieniem jest dążenie do pogłębienia wartości i dodania mu trwałości. Utrwalić można pracą, zgodą, sercem i rozumem. Chcemy dalej w jutro iść — budować, tworzyć, głodnych i pragnących nakarmić, skrzywdzonym krzywdę naprawić.

W tych intencjach trzeba, aby wszyscy jednego chcieli i w jednym, to jest w tym dążeniu się zgadzali. Najbliżsi współpracownicy Marszałka, myśli jego o Polsce znając, wskazania rozpamiętując, podjęli pracę nad uświadomieniem narodu o konieczności zjednoczenia się pod jednym hasłem pracy dla Ojczyzny, a Marszałek Rydz Śmigły plan pracy powierzył do opracowania płk. Kocowi.

Szary żołnierz Marszałka, cieszący się jego niezwykłym zaufaniem, podjął się wielkiego zadania. Przyzwyczajony do spełnienia najtrudniejszych poleceń, i tym razem się nie cofnął. Dla dokładniejszego zrozumienia poczynań tych, co przy Mar. J. Piłsudskim stali, warto zapamiętać parę danych z życia pułk. Koca.

Od 1908 roku członek Z. W. Cz., z chwilą wybuchu wojny światowej, organizuje w Warszawie P. O. W., która ma na celu pracę dezorganizacyjną na tyłach armii rosyjskiej. Razem z Żulińskim Tadeuszem, naczelnym komendantem P. O. W., radzą sobie jak mogą, pozbawieni kontaktu z Marszałkiem Józefem Piłsudskim. W maju 1915 roku przedziera się płk. Koc do Józefa Piłsudskiego z raportem i po instrukcje i rozkazy, drogą nie do uwierzenia przez Rosję, Finlandię i Szwecję do Polski. Otrzymuje od Komendanta polecenie, aby zmobilizował swoich Peowiaków z Lubelszczyzny do służby w Brygadzie. Żandarmeria austriacka, przeniknąwszy jego konspiracyjną robotę — usiłuje mu w niej przeszkodzić. Trzeba się ukryć i to daleko, bo u boku Komendanta na Wołyniu pod Koszyszczanem. Teraz zaczyna się dla płk. Koca inna praca — praca na odcinku bojowym. Tu wspierają się wespół z Aleksandrem Sulkiewiczem („Czarnym Michałem“) — który, ratując rannego płk. Koca, sam ginie. Śmiertelnie ranny, w obliczu śmierci, jaką przed sobą widzi — jedno ma życzenie — chce pozdrowić Komendanta. Dobre żołnierskie serca i litościwe ręce pielęgnują rannego — i wydzierają go śmierci — a dalsze losy prowadzą do obozu internowanych legionistów w Beniaminowie. Moment tuż przed rozbrojeniem zastaje go pod rozkazami komendanta naczelnego P.O.W. Edwarda Rydza Śmigłego. Ten powierza mu kierowanie pracami P. O. W. na terenie okupacji niemieckiej i austriackiej.

Dalszy ważny moment i jak ciekawie charakteryzujący płk. Koca, to życzenie wyrażone wobec Józefa Piłsudskiego, Naczelnego Wodza w r. 1920. Zbliżanie się wojsk nieprzyjacielskich pod Warszawę zdawało się nie wykluczać myśli o konieczności oddania stolicy. Płk. Koc oświadcza, że gdyby taka ewentualność zaszła, pragnie pozostać w Warszawie, aby prace P. O. W. podjąć i ducha mocy oporu budzić. Uderza nas w tym człowieku dziwne pragnienie zmagania się ze złem, odwaga w nierównej walce z silniejszym i groźniejszym nieprzyjacielem.

Wzruszyło Komendanta to życzenie. W odpowiedzi oświadczył o rozpoczęciu kontrofensywy. Adam Koc prosił o zezwolenie udania się na front. Przebył kampanię bolszewicką. Dalsze jego prace to dział wychowania obywatelskiego — szefostwo sztabu we Lwowie, praca w parlamencie, w dziennikarstwie, w Ministerstwie Skarbu. Bogate w prace życie! Nie dziwi więc już teraz twierdzenie, że był przyzwyczajony do spełnienia najtrudniejszych poleceń i dlatego tak ofiarnie do dzieła, mającego złączyć nas w pracy dla Polski, się zabrał. Dzieło to — to znana nam z prasy i radia Deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Cel tej nowej komórki społeczno-politycznej, jasno wyrażony w nazwie — Obóz Zjednoczenia Narodowego — a więc coś, co łączy ludzi, przeniknętych jednym duchem pracy dla Państwa. Konieczności istnienia harmonijnego i zgodnego kręgu obywatelskiego nie potrzeba uzasadniać. Wysiłek narodowy winien iść ku pożytkowi kraju i utrwaleniu dóbr, osiągniętych krwawym zmaganiem ojców i braci. Realizując kolejne postulaty z potrzeb państwowych wypływające — w imię troski o całość, o dobro Rzeczypospolitej i ideałów w spuściźnie po Józefie Piłsudskim pozostałych — garstka wiernych mu żołnierzy O.Z.N. zawiązała.

Wypracowanym zaś przez płk. Koca programem pracy wszystkich pod swymi hasłami zgromadzić winna. Na tym miejscu pragniemy podkreślić parę najważniejszych myśli, jakie deklaracja zawiera. Oto niektóre z nich, dotyczące społecznej struktury Państwa: społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo Państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Z powyższego powiedzenia wynika, że drogim jest sercom dzisiejszych przewodników O. Z. N. los robotników i włościan — więc mieszkańców miast i wsi — los tych milionów, z którymi życie najsurowiej się obchodzi. Troska o sprawiedliwy przydział dostatków dla każdego obywatela dominuje i w dalszych słowach deklaracji: „Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, Państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik, powołany do regułowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywatelskich“.

Z powyższego wolno nam wnosić, że O. Z. N. uważa Państwo za organizację dominującą nad wszystkimi zagadnieniami życia z uprawnieniami do normowania układu sił i potrzeb poszczególnych warstw społecznych. Obok tych, tak na czasie zagadnień o charakterze socjalno-społecznym porusza deklaracja i wiele innych, oświetlając stosunek Obozu do spraw obronności Państwa, naprawienia szkód przez zaborców wyrządzonych tak pod względem gospodarczym

jak i kulturalnym. Właściwie te trzy zagadnienia: sprawa bytu szerokich mas robotniczo-włościańskich, sprawa obronności oraz sprawa odbudowy i naprawy szkód — stanowią pion deklaracji. Na tle tych trzech zagadnień wyrażony jest stosunek obozu do wszelkich zjawisk społecznych z nimi związanych.

Marszałek Śmigły Rydz w przemówieniu z dnia 24 maja 1936 r. mówił:

„Uważam, że jedynym hasłem naszym, które może być pionem moralnym, jest hasło obrony Polski. W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo trzeba".

Hasło obronności, wysunięte na pierwszy plan przez Naczelnego Wodza zastanawia. Z dziewięciu części, złożona deklaracja płk. Koca, tylko w jednej porusza sprawę wojska. Czemuż więc do sprawy tej tyle wagi przywiązuje Naczelny Wódz? Hasło obronności to: zgodne współdziałanie wszystkich obywateli w ponoszeniu ciężarów dla Państwa, to dbałość o siłę zewnętrzną, o ustrój wyrażony w konstytucji, o siłę moralną, którą daje wychowanie, o niezależność gospodarczą i dobrobyt obywateli.

Siła obrony nie będzie więc tylko ciążyła na wojsku, siła obrony będzie się mierzyła wartościami moralnymi, jednostek tworzących naród. Bardzo złożone zagadnienie obronności wymagające, aby naród cechowała odporność na ataki tak fizyczne jak i moralne, — domaga się jedności w narodzie!

Nasza strzelecka organizacja gotowa stanąć w potrzebie Rzplitej, w momencie realizowania planu, wyrażonych w deklaracji płk. Koca staje do apelu, staje gotowa do pracy.

A. Kappes

DZIAŁ STRZELCZYŃ

Jak zorganizowałam swój oddział

Zanim przystąpię do omówienia właściwego tematu, muszę dać kilka wyjaśnień, a mianowicie:

1) w terenie, na którym rozpoczęłam pracę, przebywałam zaledwie dwa miesiące,

2) znający tę miejscowość, a do Z. S. przychylnie ustosunkowani, stwierdzili, że nie uda mi się zorganizować i radzili z całego serca, abym nie zadawała sobie trudu,

3) wieś blisko miasta — ludność rozpolitykowana,

4) dziewczęta nie należą do żadnej organizacji oprócz chóru kościelnego.

Po tym krótkim wstępie mogę podzielić się z mymi siostrzycami, doświadczeniem, które zdobyłam przy organizowaniu oddziału.

Pracę rozpoczęłam od tego, że pewnego dnia w parę tygodni od objęcia posady nauczycielki w danej wsi powiedziałam swoim dzieciom, aby przyszły ich starsze siostry i znajome do mnie na pogawędkę.

Na zaproszenie przybyły wszystkie dziewczęta ze wsi.

W toku rozmowy zapytałam, czyby zechciały przychodzić raz w tygodniu na zebrania. Zapoznałam je z programem, a więc: będziemy poruszać kwestie, dotyczące życia kobiet, uczyć się piosenek, inscenizacyj, tańców polskich, a głównym moim celem, zaznaczyłam, będzie oderwać je, przez te kilka godzin wspólnie spędzonych, od tego szarego codziennego życia, od trosk i kłopotów domowych. Nie rozwodząc się zbyt długo, przystąpiłam zaraz na tej samej zbiórce do czynu.

Na pierwszy ogień — wesoła piosenka, gry i zabawy. Początkowo dziewczęta były ociężałe i jak zwykle nieśmiałe. Na drugiej zbiórce zakomunikowały mi, że dobrze byłoby się gimnastykować, wspólnie czytać książki, następnie wyraziły ochotę przychodzenia już dwa razy w tygodniu, oczywiście, na wszystko zgodziłam się bardzo chętnie. Dalszy etap pracy — chcą, aby to była jakaś organizacja, mówiąc nawiasem nie spodziewałam się tak szybkiego postępu. W rozmowie z nimi zaznaczyłam wówczas, że chcąc należeć do organizacji, trzeba się do niej przygotować i na początek wysunęłam szereg postulatów, które za naczelne mogłoby postawić sobie każde stowarzyszenie.

Niebawem jednak z ust drugich dowiedziały się, do jakiego celu zmierzam. Na zbiórce objawiły mi z radością, że to będzie Z.S. Przyjęłam do wiadomości, ale specjalnie nie zajmowałam się tą sprawą, gdyż jak wspomniałam nie były jeszcze dostatecznie przygotowane, a po drugie nie chciałam narzucać swej woli, bo wiemy, jak to zwykle bywa. Moim celem było, aby one same doszły do wniosku, że do tej organizacji powinno się należeć. I nastąpił moment zupełnie nieprzewidziany w moim programie, muszę jednak o nim wspomnieć ze względu na wpływ, jaki wywarł na dalszą pracę.

W dniu moich imienin dziewczęta skąd się dowiedziały — dotąd nie wiem — składając mi życzenia podpisały się na ładnie przez siebie zrobionej laurce członkinie „Strzelca". To było niejako punktem wyj-

ścia — wtedy dopiero zapoznałam je z celami i zadaniami Z. S. Cel osiągnięty — samorzutne przystąpienie do organizacji. I co jest dla mnie bardzo ważne, że ani jedna z dziewcząt nie wystąpiła, ale odwrotnie, zgłosiły się dziewczęta z innych wsi. Obecnie oddział liczy 24 kandydatki. Wkrótce urządziłam wieczornicę p. t. „Tańce i pieśni ludowe“ i to może również była wielka zachęta i siła przyciągająca.

Obecnie zbiórki prowadzę systematycznie według planu zakreślonego przez Z. S., oczywiście w dalszym ciągu uwzględniając inscenizacje, piosenki, gry i zabawy. Zbiórki trwają zwykle od 3—4 godzin.

Kończąc opisane krótko moje przeżycia w związku z organizowaniem nowej placówki, chciałabym, aby moje siostrzyce zrozumiały, że to jest jeden z tysiąca sposobów podejścia do sprawy i aby do zamierzonego celu szły śmiało i odważnie, nie oglądając się na ludzi małej wiary. Naszym wskazaniem niech będą słowa Marszałka Śmigłego Rydza „Podciągnąć Polskę wzwyż“.

Łucja Brzezińska

Gawęda na kursie świetlicowym o tworzeniu żeńskich oddziałów Z. S.

Z okazji urządzenia na terenie naszego powiatu kursu świetlicowego Zw. Strzel. dla przodowników świetlicowych w oddziałach, zgłosiłam swą prośbę o udzielenie mi jednej godziny wykładowej na Pracę Kobiet, gdyż uważałam, że to będzie jeden z dobrych momentów propagowania naszej organizacji.

Wniosek przyjęto bardzo przychylnie.

Wiedziałam, że będę miała do czynienia z elementem wiejskim (po jednym członku z każdego oddziału) i dlatego starałam się tę godzinę potraktować raczej jako gawędę, częściowo jako pogadankę niż wykład.

Wstęp stanowiło nawiązanie do rzeczy słyszanych na poprzednich godzinach, a potem postawiłam pytanie, czy wszyscy wiedzą, że w Z. S. istnieje P. K. i czy zdają sobie sprawę z celu, zadań i potrzeby prowadzenia P. K. w Z. S. Chłopcy różnie się wypowiadali.

Zbierając materiał posłyszany, przystąpiłam do omówienia właściwego tematu.

1) Niezrozumienie lub fałszywe interpretowanie P. K. u szerokich mas społeczeństwa, a szczególnie wśród ludności wiejskiej.

2) Konieczność rozwoju P. K. w Z. S.

a) ze względu na sam cel Z. S.

b) ze względu na zrozumienie usprawnienia społeczeństwa, jako całości a więc i kobiet,

c) ze względu na przeważającą ilość kobiet w naszym społeczeństwie,

d) ze względu na olbrzymi wpływ, jaki wywierają kobiety na społeczeństwo,

e) uogólnienie celu P. K. Zw. Strzel., (rozumna, energiczna, zaradna i mądra obywatelka).

3) Zadania P. K.

a) nawiązanie do poprzednio omówionego podobieństwa celu z męsk. oddz. jako ogólnego celu Z. S. i wykazanie różnicy zadań, wynikających samorzutnie z życia (równość praw i różnica zadań w życiu normalnym kobiety i mężczyzny naszego państwa).

b) zadania P. K. podczas pokoju,

c) zadanie P. K. podczas wojny (nie wymarsz w okopy, ale utrzymanie zdrowego nastroju wewnątrz kraju, gdyż od niego zależy nastrój i samopoczucie żołnierza na froncie, umiejętne zastąpienia mężczyzn na ich placówkach, zaradność i samodzielność kobiet potrzebna podczas wojny, niesienia pomocy wojsku).

4) Kto ma należeć? (każda kobieta, ze względu na rozległość prac, jakie nasza organizacja obejmuje i możliwości rozwoju swych zdolności we wszystkich kierunkach — każdy obywatel ma dać swe usługi Państwu).

5) Przydatność P. K. w obecnym życiu świetlicowym oddziałów męskich (współpraca).

6) Zakładanie oddziałów żeńskich przy współudziale obecnych na kursie.

7) Zachowanie się wzajemne oddziałów żeńskich i męskich.

Nastąpiła potem dyskusja. Chłopcy żywo się interesowali i zabierali głos wypowiadając swe myśli lub stawiając pytania — przytoczę ważniejsze i bardziej ogólne.

Między innymi zapytano, jak przystąpić do stworzenia oddziału żeńskiego i jakie są jego warunki podczas istnienia?

Pytano o kursy żeńskie.

Dość szeroko omawiano i wypowiadano się w sprawie trudności ze strony rodziców przy zakładaniu żeńskich oddziałów.

Na wszystkie pytania otrzymali właściwe odpowiedzi, a przyczynę złego ustosunkowania się rodziców ujęłam w dwa punkty:

a) ze względu na wspomniane początkowo błędne pojęcie o P. K. w Z. S. (okopy),

b) ze względu na niewłaściwe ustosunkowanie się i zachowanie chłopców oddziałów męskich do dziewcząt (zaczepiania na drodze i niewłaściwy powrót z świetlicy, przeszkadzanie dziewczętom podczas zbiórki).

Wyciągnięty więc został wniosek, że usunięcie przeszkody tak pod względem jednym jak i drugim leży na ich barkach (t. zn. chłopców — uświadamiać swych rodziców i rodziny, wpływać na zachowanie współkolegów).

Irena Leszyńska

Codzienna praca, codzienny trud *(dalszy ciąg)*

Jeżeli przyjrzymy się życiu grupy społecznej, jaką stanowi oddział strzelecki i jego zarząd, to zauważymy, że współżycie tu nie zawsze jest jednością, nie zawsze jest zharmonizowane i zgodne.

Zespoły strzelczyń i zarządów składają się z jednostek o różnych cechach indywidualnych i różnych ambicjach powstają z tego rozbieżności, które nieraz osłabiają tempo pracy w żeńskich oddziałach Z. S. i utrudniają współpracę. A jednak w każdym oddziale musi się rozwinąć współżycie obywatelskie i praca czynników kierujących oddziałem polegać musi na uzgadnianiu odrębności i na zacieraniu różnic. Tę robotę nazywamy wyrobieniem w oddziale umiejętności społecznego i karnego przystosowania się. W pracy tej chodzi o to, by w oddziale powstała zgodnie działająca całość, umożliwiająca współżycie i spełnianie określonego statutem Z. S. zadania.

W każdym oddziale muszą być jednostki odpowiedzialne za oddział, muszą one kierować pracą i zmierzać do wytkniętego celu. Musi być też zespół podwładnych, który dobrowolnie podporządkowuje się kierownictwu. Wykładnikiem poziomu wyszkolenia obywatelskiego w oddziale jest karność oddziału. Karność obywatelska to podporządkowanie się woli kierownictwa, bez nacisku z zewnątrz, bez obawy kary — a tylko pod wpływem przeświadczenia, że tak być powinno.

Karność obywatelska to dobrowolna ofiara ze swego „ja" dla urzeczywistnienia wspólnych celów.

Im członkinie oddziału lepiej rozumieją zadania Z. S., im moralnie stoją wyżej, tym więcej można liczyć na ich karność.

Karność obywatelska jest podstawą nie tylko porządku i rozwoju oddziału, ale w ogóle jest podstawą ładu społecznego. Karność jest najważniejszą cechą. Należy ją w Z. S. hodować i pielęgnować.

Niekarny obywatel to jednostka uchylająca się samowolnie od spełnienia wspólnych zadań. Takiego człowieka nazywamy warchołem. Jest to osobnik, który nie patrzy na ważność zadania, ale pod wpływem zachceń, fantazji przeszkadza wspólnemu działaniu, wiecznie krytykuje, wiecznie niezadowolony, coś by chciał działać na własną rękę, ale do niczego nie doprowadzi, tylko utrudnia pracę drugim.

Inną odmianą obywatela niekarnego to obywatel obrażający się o byle co. U takiego — to dobro organizacji na dalszym planie — a na pierwszym własna wygórowana ambicja. Taki potrafi dla błahostki np. nie wystarczającego zdaniem jego uszanowania jego osoby, lub za małe respektowanie jego zdania, wycofać się, gniewać się i obmawiać. Taki ciągle o coś niewłaściwego podejrzewa drugich i choćby był dobrym pracownikiem, staje się postrachem dla innych.

W codziennej pracy w oddziale pamiętajmy, że nieufność, podejrzliwość i obrażliwość są cechami ludzi małych i słabych charakterem.

E. Hołyszewska

ROZWAŻANIA STRZELECKIE

Wychowanie obywatelskie w P. W.

Wielka Rewolucja Francuska z gruntu zmieniła poglądy kierowników zorganizowanych państw na żołnierza, jako obrońcę ładu, porządku, a nade wszystko — granic państwa, któremu służył. Przed tą rewolucją — żołnierz był tylko siłą fizyczną, podległą rozkazom swoich zwierzchników, siłą, której zadaniem było walczyć, zwyciężać lub umrzeć, nie wiedząc częstokroć nawet, za jakie ideały ofiara z jego życia była potrzebną. Czynnik obywatelski, czynnik miłości Ojczyzny w dzisiejszym tego słowa zrozumieniu nie istniał wcale, bądź też tylko w słabej formie kiełkował w umysłowości szarego żołnierza.

Wielka Rewolucja Francuska w pojęciach o roli żołnierza-obywatela zrobiła wyłom kardynalny, rzuciła bowiem hasło, że w parze z siłą mięśni i sprawności w sztuce wojowania iść muszą walory społeczno-moralne żołnierza. Doświadczenia późniejszych wojen, szczególnie wojen, w imię wolności prowadzonych, pouczały, że żołnierz musi mieć zakorzenione w sercu ideały miłości Ojczyzny, że żołnierz nie może być czymś odrębnym od Narodu, że scalenie żołnierza z PAŃSTWEM i dla PAŃSTWA — jest nieodzownym warunkiem bytu i niepodległości Państwa.

Wojna Europejska, gdzie ścierały się dwa biegunowo odmienne sobie światopoglądy — „siła przed prawem" i „prawo przed siłą", udowodniła, że ten drugi światopogląd na całej linii zwyciężył.

Doświadczenie to mistrzowsko wykorzystał Marszałek Piłsudski wprowadzając do organizowanego przez siebie wojska polskiego element wychowawczy, t. zw. WYCHOWANIE OBYWATELSKIE.

Równorzędnie z wychowaniem obywatelskim w wojsku — prowadzone jest takież wychowanie w organizacjach PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Odmiennymi, zważywszy na różnicę wieku, są metody w. ob. w wojsku i w p. w., jednak obie one

zmierzają do jednego i tego samego celu, do obywatelskiego urobienia młodzieży, do wychowania w żołnierzu świadomości swego zaszczytnego powołania i obowiązków z tym związanych. Świadomi szczytnego powołania i odpowiedzialności wobec Państwa i Narodu, t. zw. referenci w. ob. winni rozwijać w żołnierzu uczucia i cnoty żołnierskie, jak: miłość Ojczyzny, zaufanie i miłość dla przełożonych, honor, męstwo, wierność, obowiązkowość, punktualność, karność, posłuszeństwo, ambicję i samodzielność. Te zalety żołnierskie powinny być jednocześnie cechami każdego obywatela.

W stałym dążeniu do podniesienia „morale" obywatela tak w wojsku, jako też i w p. w., referenci w. ob. dążyć powinni do obywatelskiego uświadamiania przyszłych obrońców Ojczyzny. Przez uświadamianie o prawach i obowiązkach obywatela poucza się żołnierza i junaka o jego miejscu w mechaniźmie Państwa, wdraża się w ich umysły zmysł społeczny, solidarność, społeczną karność, zdolność do współpracy, do zbiorowych wysiłków i poczucia zbiorowej odpowiedzialności za obecne i przyszłe losy Ojczyzny.

Wychowanie Obywatelskie ma również za zadanie rozwijać i podnosić głębokie uczucie do wielkiego dzieła odzyskanej Niepodległości, rozbudzać uczucie dumy, dumy z polskiej tradycji dziejowej, poszanowanie dla istniejącego ustroju, obowiązujących praw, instytucji i urządzeń państwowych, wdrażać do karnego stosowania się do rozporządzeń Władz, do potrzeby znajomości praw obywatelskich, do ofiarnego wypełniania innych jeszcze obowiązków, a to gwoli zrozumieniu, że zwarte Państwo najlepiej zabezpiecza interesy jednostek i grup społecznych.

Wychowanie Obywatelskie w p. w. winno być „kuźnią młodych charakterów, wyzwoleniem sił moralnych", by przyszli obywatele Rzeczypospolitej, gdy Ojczyzna ofiar od nich zażąda — umieli i „chcieli zdobyć honor umierania na polu bitwy w mundurze polskiego żołnierza".

Jakąż rolę w dziedzinie w. ob. spełniać ma kadra p. w.?

Zadaniem kadry p. w. w dziedzinie wychowania obywatelskiego w zasadzie nie jest szkolenie od podstaw młodzieży p. w. — Zadanie to spełniać powinne szkoły oraz referenci w. ob. organizacji, zgłoszonych do prac p. w. — Kadra jednak sprawować winna nadzór nad nauką o powinnościach żołnierza i obywatela, współdziałać, okazywać pomoc moralną i, w miarę możności, materialną organizacjom dla zaspokojenia ich potrzeb w dziedzinie obywatelskiego wychowania młodzieży.

Dysponujemy już dużym doświadczeniem, jakimi metodami i przy użyciu jakich środków cel nakreślony osiągnąć możemy.

Wskazówki do pracy w tej dziedzinie znajdziemy w „Wytycznnych Wychowania Obywatelskiego w organizacjach przysposobienia wojskowego", wydanych przez M.S. Wojsk., P.U.W.F. i P.W. Nr. 299/Społ. z r. 1932, w „Wskazaniach" Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w „Krzepiącym słowie" Marszałka Śmigłego Rydza, w pracach zgasłego orędownika i bojownika o „morale" żołnierza, ś. p. Skwarczyńskiego i u wielu innych.

Wychowanie Obywatelskie zrealizować możemy przez świetlice, które w okresie zimowym winny być kuźnią i przybytkiem godziwej rozrywki, klubem młodzieżowym, w którym koncentruje się żywe słowo, kształtuje się duch, wyrabia zmysł estetyczny i inne przymioty obywatelskie. W świetlicach odbywać się winny pogadanki na tematy społeczno-polityczne, obyczajowe, kultury towarzyskiej, gospodarczo-zawodowe, z dziedziny higieny i lecznictwa. W świetlicach urządzać można wieczornice o urozmaiconym programie, jak: odczyty, deklamacje, inscenizacje, sądy inscenizowane, ogniska, żywa gazeta, gry dramatyczne, humor. W świetlicach, wreszcie, rozbrzmiewać winna pieśń polska (unisono, chóralna), pieśń, budząca wiarę, heroiczna, wesoła, lub żartobliwa. Świetlice winny być wyposażone w bibliotekę, czasopisma, w gry i zabawy, wchodzące w zakres pomocniczego materiału kulturalno-oświatowego.

Okres letni wykorzystać należy na zajęciu i gry na wolnym powietrzu. Program zajęć należy opracować bardzo szczegółowo, uwzględniając w nim przede wszystkim potrzebę ruchu, tak zrozumiałą dla wieku młodzieńczego. Igrzyska, majówki, uroczystości narodowe i organizacyjne, dożynki, sobótki świętojańskie, popisy gier ruchowych, zawody strzeleckie, sportowe, lekkoatletyczne, marszowe, zabawy, urozmaicone loterią fantową, popisami gier, atrakcje, wyścigi zręcznościowe, ogniska na wolnym powietrzu, biwaki, wycieczki — jako element ruchu w okresie wiosenno-letnim.

W środowiskach wiejskich wychowawca nie może zapomnieć o dokształcaniu rolniczym młodzieży. Systematyczna praca w tej dziedzinie niewątpliwie dać może duże korzyści dla podniesienia poziomu naszego gospodarstwa rolnego. Praca na poletkach, odwiedzanie poletek konkursowych, wystawa konkursowa wyhodowanych płodów rolnych, z uznaniem spotka się nie tylko wśród młodzieży, lecz również i wśród starszych.

Wychowanie Obywatelskie — jest to praca dla Polski, dla Polski wielkiej, mocarstwowej. Dobrze poprowadzone wychowanie obywatelskie w hufcach przysposobienia wojskowego daje tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć będziemy. Bo czyż mamy dość wewnętrznej siły, dość potęgi duszy, potęgi militarnej, aby spoczywać na laurach po osiągniętych dotychczas wynikach?

Dla nas wychowawców młodych dusz ewangelią obywatelską winny być słowa Marszałka Piłsudskiego: „Wszczepianie zasad zdrowych w młodzież i społeczeństwo jest obowiązkiem naszej pracy obywatelskiej", przed Polską bowiem stoi wielkie pytanie, czy ma być Państwem równorzędnym z wielkimi potęgami, czy Państwem małym, potrzebującym opieki możnych". *E. Gittel*

Moralne Przysposobienie Wojskowe

Niedawno świat cały przeżył wojnę światową.

Dawniej zwyciężał ten, kto miał liczniejszą i lepiej wyszkoloną armię, gdyż armie prowadziły wojny. Z tego powodu punkt ciężkości w przygotowaniach do wojny przechodził na tworzenie i szkolenie samej armii.

Dziś sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Dziś walczy nie tylko armia, ale cały naród. Stąd też powstało nowe, powojenne określenie: „NARÓD POD BRONIĄ".

W wojnie nowoczesnej musi być zaangażowany obok żołnierza, każdy obywatel. Obecnie środki walki tak są różnolite i tak ogromne co do ilości, że chcąc zwycięstwa, musi za armią stanąć cały naród.

Te rzeczy właśnie — zrozumienie i moralne poparcie — uważamy za czynnik najważniejszy, bez którego wszystko inne jest nie do przeprowadzenia i dla tego chcemy tej sprawie poświęcić kilka uwag.

Wojny nie pragniemy i żadnych zamiarów agresywnych nie mamy, ale nie możemy pozwolić, by wróg bezkarnie mógł wkroczyć w nasze granice.

Przed tym musimy się zabezpieczyć i to najdokładniej i najwcześniej, gdyż potem już może być za późno. Nasze granice są dla nas święte, poza nie sięgać nie chcemy, ale też nie pozwolimy, aby ktoś śmiał nam je naruszyć. Aby się jednak nikogo nie bać, trzeba być silnym i pewnym siebie, a silni i pewni siebie będziemy wówczas, gdy już w czasie pokoju przygotujemy się do obrony.

Do tej obrony, w myśl zasad nowoczesnego prowadzenia wojny, musi być powołany cały naród i jego mienie.

Przysposobienie wojskowe jest tą platformą, na której wysiłki te mają się zrealizować — chodzi tylko o to, by objęło ono najszersze środki obrony. Poza przysposobieniem wojskowym materialnym, jest jeszcze jednak przysposobienie wojskowe moralne — to jest *uświadomienie każdego obywatela o konieczności jego udziału w sprawie obrony narodowej.*

Polega ono na nastawieniu umysłów wszystkich obywateli w tym kierunku, który uprzystępni im pojęcie ważności sprawy i konieczności wzięcia w niej czynnego udziału. Każdy obywatel musi zrozumieć, że w czasie wojny stanie się on żołnierzem, choć nieraz bez munduru, że jego praca w tym kierunku jest konieczną i nieodzowną, bo od tego zależy nasz byt.

Bo tylko wtedy będziemy silni, gdy silną armię z bronią poprze jeszcze silniejsza armia bez broni wewnątrz kraju, którego cały wysiłek będzie musiał być oddany na usługi obrony.

Wpojenie tych przekonań w społeczeństwo i urobienie w tym kierunku psychiki narodowej jest właśnie zadaniem przysposobienia wojskowego.

Społeczeństwo musi wiedzieć, czego się od niego zażąda, gdy przyjdzie chwila decydująca; musi ono zrozumieć, że od tego zależy jego własny byt, musi to uznać za fakt i musi dobrowolnie ten ciężar na siebie przyjąć. Gdy potrafimy tego dopiąć, gdy potrafimy w społeczeństwo tę świadomość wpoić, wtedy reszta pójdzie łatwo, gdyż będzie logicznym następstwem uświadomienia społecznego o roli narodu w przygotowaniu jego do obrony.

Wtedy przysposobienie wojskowe materialne zostanie poparte funduszami i moralną pomocą ogółu, wtedy zrealizujemy to, do czego dziś państwo musi dążyć, zrealizujemy, wprowadzimy w życie pojęcie „narodu uzbrojonego".

W tym tkwi zadanie moralnego przysposobienia narodu do obrony.

PRACA WŚRÓD ORLĄT

Jak nawiązać kontakt z młodzieżą

Oddziały Związku Strzeleckiego rozmieszczone w terenie naszego województwa, posiadają ogromne możliwości rozwoju pracy. Powodzenie każdej pracy przede wszystkim zależy od inicjatywy i umiejętnego podejścia członków Zarządu Oddziału. Oddziały pod każdym względem, na wsi czy w mieście, powinny pracą swoją, postawą organizacyjną promieniować i przyciągać naprzód młodzież a z kolei starsze społeczeństwo. Wychowanie młodzieży w danym środowisku powinno spoczywać w rękach instruktorów strzeleckich. Powstaje pytanie, w jaki sposób Oddziały powinny utrzymywać łączność z młodzieżą. Wiele oddziałów w terenie umiało sobie na to pytanie odpowiedzieć, ale są Oddziały, które nie znajdują odpowiedzi. Pragnąc przyjść z pomocą, chcę się podzielić doświadczeniami. Istnieją trzy skupienia w których młodzież przebywa: dom, podwórko i szkoła. Jeśli nawiążemy łączność z domem, podwórkiem i szkołą, a praca nasza organizacyjna przeniknie do tych środowisk, to możemy być pewni, że młodzież

dla Związku Strzeleckiego pozyskaliśmy. Pozwolę sobie podać kilka najbardziej możliwych do zrealizowania w każdym środowisku przykładów. Nie wymagają one wielkiego wysiłku, ani dużego nakładu pracy. Młodzież w wieku od 14 lat zżywa się na boiskach sportowych, strzelnicach, wycieczkach itp. Oddziały zatem winny organizować rozgrywki sportowe, strzeleckie dla wszystkich niezrzeszonych chłopców. Ileż to emocji daje chłopcu strzelanie z prawdziwej broni! Spełniają się wtedy marzenia chłopców, a cóż za radość, kiedy zdobędzie wśród swoich rówieśników pierwsze, bądź drugie miejsce w strzelaniu i uzyska nagrodę w postaci książki, o treści orlackiej bądź strzeleckiej. Wydatki związane ze strzelaniem są znikome, a wyniki nadzwyczajne. Oddziały powinny przewidzieć podobne wydatki w swoich budżetach wyszkoleniowych. Chłopiec tej chwili prędko nie zapomni, wszystkim będzie opowiadał, jakie uzyskał wyniki i jaką zdobył nagrodę.

Marsze strzeleckie sportowe, zabawy i gry oraz wycieczki zorganizowane do historycznych miejscowości przyczyniają się mocno do wytwarzania wspólnej więzi młodzieży miejscowej z organizacją strzelecką. W okresie jesieni bądź zimy, kiedy warunki atmosferyczne nie zezwalają na pracę w terenie, należy przenieść ciężar pracy na życie świetlicowe. W tym czasie można organizować okolicznościowe akademie, poranki pieśni strzeleckich, zabawy towarzyskie, na które zapraszamy poszczególne grupy chłopców. Na zorganizowaną akademię, bądź poranek strzelecki można zaprosić klasę siódmą miejscowej szkoły. Pamiętać musimy jednak, że wtedy powyższe imprezy muszą być zorganizowane pod każdym względem dobrze. Uczniowie uczęszczający ostatni rok do szkoły mają możność zetknąć się z organizacją, która poprowadzi jego pracę społeczną dalej. Wrażenia z przeróżnych uroczystości, wrażenia ze świetlic strzeleckich winny długo utkwić w pamięci chłopców, a wtedy po ukończeniu szkoły powszechnej nie ominą świetlicy strzeleckiej, ale przyjdą chętnie i staną wspólnie z nami do warsztatu pracy.

Pragnąłbym, aby wszystkie oddziały w swoich środowiskach podchodziły do młodzieży w powyższy sposób. Młodzież nasza jest zawsze skora do czynu i chętna do pracy społecznej, chodzi tylko o to, aby tę pracę zorganizować. Przy dobrym zorganizowaniu pracy nigdy oddział nie będzie utyskiwał na brak młodzieży w hufcach orląt, ani na brak młodzieży junackiej Z. S. Hufce orląt strzeleckich zyskują dużo młodych dziarskich orląt, z nich to wyrosną dzielni strzelcy i obywatele kraju. Kilka tych uwag poświęconych zagadnieniu tak ważnemu, niechże posłużą wszystkim oddziałom do ożywienia i podniesienia pracy wśród młodzieży orląt strzeleckich. Pewny jestem, że oddziały mają jeszcze wiele innych sposobów w nawiązaniu kontaktu z młodzieżą, które na pewno w pracy swojej zastosują dla dobra hufców orląt i organizacji Związku Strzeleckiego.

Wł. Wizgier

C O B Ę D Z I E M Y C Z Y T A L I

„Na tropach Smętka"

M. Wańkowicza

Ostatnio w naszej literaturze ukazała się niezwykle ciekawa, niezwykle potrzebna książka p. t. „Na tropach Smętka" pióra M. Wańkowicza, znanego publicysty, który w niej przedstawia z niezwykłą mocą, bez nienawiści, z możliwie największym obiektywizmem wszystkie wiekowe a karygodne omyłki, niedopatrzenia, zaniedbania polskiej polityki państwowej w stosunku do Prus Wschodnich.

Autor stara się udowodnić, że tak mało nieskończenie wiemy o tragedii tej ziemi „ostatniej, samotnej reducie", będącej od 700 lat pod panowaniem niemieckim. Opisuje prostym zrozumiałym językiem wstrząsające fakty, które w swej podróży odkrywa — nagła śmierć jedynego polskiego nauczyciela, zabójstwo polskiego oficera, polskiej straży granicznej, zabójstwo Kiwickiego, żywoty męczeńskie wdowy po zabitym Lancu, Kajkowej — żony mazurskiego poety, Zientary, którego cała rodzina poszła do więzienia, a w końcu opowieść nędzarki — żony zamordowanego działacza plebiscytowego z r. 1920, działacza za Polskę, i stwierdza autor, że ta samotna reduta, zapomniana i opuszczona broni się jeszcze i, że tam właśnie w kraju Mazurów przygotowana została „brama wypadowa" dla dalszego pochodu na wschód Trzeciej Rzeszy.

A zatem książka ta rzuca blask na północną ścianę Rzeczypospolitej i na to, co się za tą ścianą dzieje.

Z treścią tej niezwykłej, rewelacyjnej książki winien się zapoznać każdy Polak, któremu nie obojętny jest los rodaków, wydzielonych wypadkami politycznymi, poza granice Rzeczypospolitej.

Książkę wydała Liga Morska i Kolonialna.

W. Z.

„Wolność tragiczna"

Kaz. Wierzyńskiego

Kazimierz Wierzyński, autor tomu poezji p. t.: „Laur Olimpijski", wyróżnionego przed kilku laty na międzynarodowych igrzyskach, został laureatem tegorocznej nagrody państwowej za zbiór utworów poetyckich o znamiennym tytule „Wolność tragiczna".

W głębokich i wzruszających wierszach tego poety zawarta została epopea zmagań, walk i zwycięstwa, której przewodził i nadał kierunek geniusz Wielkiego Marszałka.

Pierwszym ogniwem tych dziejowych zapasów z z niewolą jest echo spowitej w chwałę i klęskę walki z roku 1863.

Z szumu grobów po lasach wyrosło bohaterstwo Komendanta.

Upadek ducha narodowego, konieczność działania nagliły. Aby nie było za późno, Józef Piłsudski powiódł swój ofiarny zastęp na drogę „szaleńczego" czynu. Toteż w utworze p. t. Manewry strzeleckie, myśl ta przemawia do nas mocą dziejowej dokładności i prawdy:

Za dużo już upadku i nazbyt z nim swojsko
I zbyt nikczemna losu pogania nas kolej;
Duszno mi w tem nieszczęściu i dość mam niewoli:
Róbcie co chcecie — ja zaś będę robił wojsko.

Atmosfera życia polskiego nie sprzyjała wielkim poczynaniom wiodącym ku wolności:

Niesposób tu inaczej, jak tylko po nocy
Kontrabandę wolności przemycać podziemną,
Przeciw swoim i obcym iść lochem, choć ciemno,
Choć pusto i choć nie ma na szczęście pomocy.

Wiara Geniusza, wola czynu oto, co tak przekonywująco i pięknie wypowiada poeta w tych zwrotkach:

I pójdę na manewry i staną kompanie,
I wyprężą się w szyku posłuszne komendzie,
I zaśpiewamy sobie — wesoło nam będzie
Polską wojnę otrąbić i polskie powstanie
I tak się ta zabawa rozpocznie dziecinna,
I tak to się ułoży, że z tego mi wojska
Wymaszeruje nowa, bijąca się Polska,
Bo kolej losu taka, a nie żadna inna.

Chwilę wymarszu legionów idących na bój o wyzwolenie opisuje wiersz „Rok 1914". Nadeszła chwila, aby: „Teraz już tylko bić się o to, co nam wzięli".

Następny utwór — to dalszy znów etap w tej epopei. „Listopad 1918", kiedy to trzeba było poprzestać na jednym haśle:

„Wierzy się lub nie wierzy, żyje lub umiera".

Okropność wojny i małość wątpiących zubożyła dusze Polaków, Trzeba było... „Zgarnąć i złożyć tę wolność ze śmieci i przepchać ją przed światem i stawić im czoła".

Wiersz p. t.: „Victoria" opiewa obronę Europy przed zalewem Wschodu i chwałę oręża polskiego, któremu przewodził Twórca Niepodległości.

Bolesny fakt skrytobójczego morderstwa dokonanego na osobie Pierwszego Prezydenta Gabriela Narutowicza ujął poeta z całą grozą w wierszu „Szafot". W utworze tym słyszymy głos przestrogi, aby uczulić narodowe sumienie.

Inny smutny okres z niedawnej przeszłości, kiedy to Marszałek osamotniony w Sulejówku patrzył na niebezpieczną dla młodego państwa nierządność partyjnego egoizmu, zaklął poeta w twórcze słowa, aby uwydatnić dostojną prostotę i genialną wielkość Bohatera.

Skończyłem pisać książkę o wojnach i królach,
O pożarach, co w sercu wygasnąć nie mogą.
Jak tu cicho i dobrze, gdy nie ma nikogo,
Prócz dzieci na werandzie i żony przy ulach.
Odleciał szum zwycięstwa, wiatr odbiegł uniesień,
Zamilkł szum waszych duchów, którzy ze mną szliście,
A jeszcze mógłbym, patrząc jak kłębią się liście,
Pomyśleć, że to stamtąd. Nie, to zwykła jesień.

Wiersze tego zbioru jak „Noc Narodowa", „Rozmowa z Baryką", czy „Ojczyzna chochołów" — każdy z nich zawiera głębokie myśli na temat problemów charakteru polskiego i losów naszej Ojczyzny.

Co teraz? Zamknąć wszystko w tych ścianach i nosić
Po pokojach los twardy i ziemię rozległą.
Zdawało się, że wolność to już będzie dosyć,
A to jest tylko tyle, ilu ich poległo.

I dalej w utworze noszącym tytuł „Belweder" czyni poeta wnikliwy rachunek sumienia duszy narodu i zmagań się tej wielkości, która przenikała wady i i słabości Polaków.

Ale tragizm wielkości naszego Wodza jest tak wyrazisty i ogromny, że temat ten mógłby sam jeden wystarczyć do napisania dzieła. Ponawia go też Kaz. Wierzyński w utworze „Samotność".

Nocami wraca dawność, dwór stary i matka,
I jesień w okiennicach i na polach złoto,
Lasy nie wyszumiane nigdy do ostatka
I wiatr, co w każdej sośnie śpiewał wajdelotą,
I cóż się odmieniło? Przez okno stąd patrzę
Na wiosnę, którą w parku rozprzędły słowiki
Nieme bóstwa z poetą mówiące w teatrze,
Gdzie kamień się przemienia na żywą twarz Niki.
Tak samo wiatr ten szumi, taka sama głusza,
Tylko, że mnie już świat ten, jak ongi za młodu,
Nie porywa natchnieniem i więcej nie wzrusza, —
Za dużo znam ciemności, za dużo — narodu.

Wreszcie ostatnie karty poezji Kazimierza Wierzyńskiego to straszne żałobą i rozpaczą dni, kiedy naród utracił Budowniczego Wolności. Cztery utwory składające się na „Werbel Żałobny" tchną grozą i szarpią sercem:

Nasamprzód szła piechota, bił werbel kościsty,
Do ust podnieśli trąby, lecz fanfar nie było.
Księżyc stanął i patrzył: w pochodniach asysty
Pogrzeb przykrył się nocą, jak bratnią mogiłą.
Potem szło konne wojsko, dzwoniły kopyta,
I drugi werbel podniósł się z ziemi odgłosem,
Dudnił grób i szumiała mogiła zakryta:
To naród stąpał ciężko, szedł za swoim losem.

„Nocny pochód"

W końcowych wierszach ujął poeta testament Marszałka, skazujący naród nasz na wielkość lub zgubę.

Z poezji Wierzyńskiego możemy czerpać czystą prawdę o genialności tej największej w dziejach naszych postaci, poprzez te utwory możemy wnikać w wyznaczone nam drogi narodowego obowiązku. Obowiązek ten Marszałek przekazał swym czynem, poeta upamiętnił słowem.

Piękno i głębia tych utworów na rozcież otwiera nasze serca, pogłębia kult ukochanego Bohatera i uczy, że czcicielem Józefa Piłsudskiego jest tylko ten, komu bodźcem do czynów jest pietyzm dla wielkości i umiłowanie Ojczyzny.

A. Mirkowicz-Nerkowicz

Biblioteki ruchome Okręgu IV Związku Strzel. w Łodzi

Jeżeli w niejednym oddziale czy pododdziale praca samokształceniowa jest utrudniona, to w danym wypadku należy widzieć przyczynę w słabym rozwoju czytelnictwa, a ten zaś należy tłumaczyć przede wszystkim brakiem dostatecznej ilości książek.

Pragnąc przyczynić się do polepszenia obecnego stanu i do pogłębienia zainteresowań czytelniczych warstw strzeleckich, Komenda Główna ogłosiła już w r. 1934 konkurs zespołów dobrego czytania książki, który każdego roku jest przeprowadzany we wszystkich Okręgach Z. S.

Prócz podniesienia stanu czytelnictwa, przeprowadzane roczne konkursy mają na celu wytworzyć umiejętność wykorzystywania książki, jak również zachęcić najniższe komórki organizacyjne do kompletowania odpowiednich książek, tworząc z nich własne biblioteki. Chcąc przyczynić się do wzmożenia tej akcji Zarząd i Komenda Okręgu IV Z. S., niezależnie od przeprowadzonego konkursu dobrego czytania książki, organizuje od roku 1935 konkursy świetlicowe. W konkursach świetlicowych uwzględniono całokształt życia i pracy oddziałów i pododdziałów Z. S., niemniej dobitnie podkreślano też w punkcie IV regulaminu konkursu organizację czytelnictwa i bibliotek. Na podstawie poczynionych obserwacji w związku z przeprowadzoną akcją rozwoju czytelnictwa Zarząd i Kmda Okręgu IV Z. S. doszła do wniosku, że chcąc podnieść najskuteczniej poziom obecnego stanu tutejszego Okręgu, należy tworzyć biblioteki ruchome przy Zarządach i Kmd. Powiatowych Z. S. Biblioteki te, umiejętnie zorganizowane i prowadzone, zastąpią do pewnego stopnia biblioteki stałe, — których tworzenie napotyka na wielkie trudności.

Pragnąc przyjść z pomocą poszczególnym powiatom Zarz. i Kom. Okr. IV Z. S. postanowiła skompletować dwadzieścia bibliotek ruchomych i oddać je do dyspozycji Zarządów i Kom. Powiatowych Z. S.

W bieżącym roku szkoleniowym skompletowano osiem takich bibliotek i przesłano je do najsłabiej zorganizowanych pod tym względem powiatów. (Włoszczowa, Opoczno, Radomsko, Rawa-Maz., Łask, Sieradz, Łowicz i Kutno).

W przyszłym roku zostanie uzupełnionych 12 bibliotek i w ten sposób wszystkie powiaty otrzymają po jednej. Zarząd i Kmda Okręgu IV Z. S. tworząc biblioteki ruchome między innymi miały i to na celu, aby przez dostarczenie odpowiednich wzorów zachęcić poszczególne Zarządy i Kom. Pow. Z. S. do tworzenia podobnych bibliotek ruchomych. O roli, jaką spełnią biblioteki okręgowe, będzie można mówić po upływie kilkunastu miesięcy, gdy nadejdą odpowiednie meldunki, zestawienia i sprawozdania z poszczególnych miejscowości, do których zostały przydzielone.

Obecnie w krótkim zarysie chcemy podać, w jaki sposób zostały zorganizowane i jak urządzone biblioteki ruchome Okr. IV Z. S.

Sprawą zorganizowania bibliotek zajęła się Okręgowa Komisja Wych. Obyw. Nie mając pod tym względem odpowiedniego doświadczenia, oraz dostatecznego aparatu administracyjnego, czas kompletowania bibliotek był dość długi, ponieważ trwał od września 1936 r. do stycznia r. b.

Komisja Wych. Obyw. przede wszystkim starała się dobrać odpowiednie książki i dlatego na posiedzeniu w dn. 12 września 1936 r. wyłoniła spośród siebie w tym celu specjalną podkomisję bibliotek ruchomych. Książki zakupiono w kilku księgarniach i w różnym czasie, ponieważ wydatki związane z kupnem książek musiały się zgadzać z preliminowanymi na ten cel miesięcznymi sumami. W niżej podanym zestawieniu uwzględniono daty, ilość egzemplarzy i sumy wydane na zakup książek, oraz źródła ich nabycia.

Data kupna	Ilość egzempl.	Suma		Źródła nabycia książek
		zł	gr	
24. VIII. 36 r. 19. X. 36 r.	119	711	70	Główna Księgarnia Wojskowa — Administracja Wydawnictw — Warszawa, Przeskok 4, m. 4, tel. 624-04
3. XII. 36 r.	134	319	35	Dom Książki Polskiej — Hurtownia dla Księgarzy i Wychowawców — Sp. Akc. Warszawa — Plac Trzech Krzyży 8, tel. 922-61, 934-83
29. X. 36 r. 16. XII. 36 r.	388	673	95	S. Seipelt — Sp. z ogr. odp. — Łódź, ul. Piotrkowska 47 — tel. 112-11
Razem	641	1705	00	

Dodatkowe koszta związane z uruchomieniem bibliotek przedstawiają się następująco:

Ilość	Przedmiot	Suma zł	Suma gr
641	Oprawa książek	433	10
8	Szafek na książki à 17 zł	136	—
8	Tabliczek mosiężnych à 4,50 gr . . .	36	—
8	Półek (dodatkowo)	10	—
8	Kontrolek wypożyczonych książek à 2 zł	16	—
	Razem .	631	10

Ogółem wydano na biblioteki:

1. Kupno książek . . . . . . 1.705 zł 00 gr
2. Dodatkowe koszta . . . . 631 „ 10 „

Razem . 2.336 zł 10 gr

Ze względów praktycznych każdy komplet książek znajduje się w specjalnej szafce, do której przymocowano tabliczkę mosiężną z napisem: „Biblioteka ruchoma Nr... Okręgu IV Z. S.-Łódź, Związku Strzeleckiego".

Podany wykaz książek zakupionych do bibliotek ruchomych Okr. IV Z. S. charakteryzuje wartość kompletów.

Do działu I. — Powieści, pamiętniki i wspomnienia — zaliczono następujące książki:

J. Kaden Bandrowski — Przymierze serc
„ „ — Na progu
J. Szyszko Bohusz — Dziesięć lat na szlaku Kadrówki
W. Gąsiorowski — Orlęta
Dr. Bertold Merwin — Legiony w boju 1915-1914 r.
C. F. Ramur — Historia o żołnierzu
Wł. St. Reymont — Chłopi
H. Sienkiewicz — Ogniem i Mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski
W. Sieroszewski — Marszałek Józef Piłsudski
R. Zawada — Opowieści żołnierskie o Gen. Śmigłym
Sławoj Składkowski — Moja służba w Brygadzie
Andrzej Strug — Ojcowie nasi
„ „ — Mogiła nieznanego żołnierza
Sewer — Maciek w powstaniu
L. Zawiszanka — Świt wielkiego dnia
H. Zakrzewska — Dzieci Lwowa
„ — Białe Róże
St. Żeromski — Wierna rzeka
„ — Wiatr od morza
Mjr. St. Pomarański — Józef Piłsudski
Jan Rogoziński — Dzieje legionistów polskich
Bełcikowska Alicja — Powstanie styczniowe
Boguszewska Helena — Za zielonym wałem
Bandurski Władysław — Krwi ofiarnej cześć
Chrząstowski Zdzisław — Legenda Murmańska i t. p.

Do działu II. — Podróże i opisy krajów zaliczono następujące książki:

Bolesław Leśmian — Przygody Sindbacha żeglarza
Bobrowska Bronisława — Przygody Tomka w krainie karłów Afryk.
Fellowes P. F. M. — Samolotami nad Ewerestem
Grzelak Władysław — Łódką z biegiem Wisły
Giżycki Jerzy — Między morzem a pustynią
Łomiński Leon — Spała i jej okolice
Rokiciński Zbigniew — Darem morza naokoło świata i t. p.

Do działu III. — Literatura popularno-naukowa z zakresu spółdzielczości p. r., L. O. P. P., L. M. i K.:

Zw. rew. spół. roln. — Statut kasy Stefczyka
P. Załuski — Rachunkowość kasy Stefczyka
Broński Włodzimierz — Co to jest spółdzielczość rolnicza
Chmielewski Zygmunt — Podręcznik spółdzielczości
Biedrzycki St. — Nauka o uprawie roli
Brinkman Teodor — Duńskie rolnictwo
Ciemnołoński Józef — Stan hodowli trzody chlewnej
„ „ — Praca zespołu w przysp. roln.
„ „ — Przodownik
Dobrzański L. — Co robić w wypadkach choroby zwierząt
Giżbertówna Wanda — Uprawa warzyw
Karpiński Wincenty — Uprawa piasków
Kacprzakowa Wanda — Książka gospodyń wiejskich
Kłoczkowski J. (Dypl. inż. Chem.) — Nie damy się wytruć
L. Wojnicz-Sianożęcki (Inżynier) — Zbiorowa obrona przeciwgazowa
T. Zamoyski — Za kulisami współczesnej chemii
Bartel Zygfryd — Pogadanki z obrony przeciwgazowej
„ „ — Zachowanie się podczas napadu lotniczego
Dekański Jerzy — Pierwsza pomoc przy zatruciach
Jasiński W. — Faktyczne użycie broni chemicznej
Kiciński i Sztybel — Krótkie wiadomości z lotnictwa
Kłoczkowski J. — Nie damy się wytruć
Poker Jim — Płyną polskie okręty i t. p.

Do działu IV. — Podręczniki organizacyjne w. f. i p. w., w. ob. i p. r.:

Bykowski Jaksa — Wycieczki
Felsztyn Tadeusz — Strzeleckie rozpoznanie terenu
Kacprzak M. — Zdrowie w chacie wiejskiej
Rębowski Czesław — Gry i zabawy zespołowe
Skarżyńska Janina — Jak czytać książki i gazety
Biblioteka strzel. — Co każdy o Zw. Strzel. wiedzieć powinien
Jellin Aleksander — Poradnik teatralny i t. p.

Do działu V. — Ogólne:

Bystroń Jan — Człowiek i książka
Kulesza Masztachowski — Podręcznik do nauki o samochodach „Ford" i t. p.

Chcąc ujednostajnić system prowadzenia bibliotek ruchomych w Okręgu dołączono do każdej biblioteki:

1. Wskazówki bibliotekarskie dla Zarządów i Kmdtów Pow. Z. S. w sprawie bibliotek ruchomych.
2. Regulamin (ogólny).
3. Regulamin biblioteki ruchomej dla czytelników (ogólny).
4. Regulamin dla czytelników.

Prócz wyżej wymienionych załączników dołączono jeszcze do każdej biblioteki ruchomej schemat sprawozdania z działania biblioteki.

Biblioteki ruchome Okręgu IV Z. S. zostały doprowadzone do takiego stanu, że po ich otrzymaniu wyznaczony bibliotekarz natychmiast może rozpocząć wydawanie książek, ponieważ do każdego kompletu są dołączone wszelkie pouczające przepisy o prowadzeniu bibliotek i regulaminy obowiązujące czytelnika, bibliotekarza oraz poszczególne Zarządy i Kmdy Z. S. Każdy komplet biblioteki posiada katalog przeznaczony dla Zarz. i Kom. danego oddziału i drugi katalog umieszczony na deseczce dla użytku czytelników i bibliotekarza. Wszystkie książki mają swoje indywidualne karty (Zał. Nr 17). Na „karcie książki" odnotowuje się nazwisko, miejsce zamieszkania czytelnika i datę wypożyczenia lub zwrotu danej książki. „Karta książki" pozostaje zawsze w bibliotece celem ułatwienia bibliotekarzo-

wi szybkiego zorientowania się, kto posiada daną książkę. Wszystkie książki mają dwa numery — jeden oznacza pozycję, pod jaką została książka zarejestrowana w katalogu Okręgu IV Z. S., drugi natomiast jest zgodny z katalogiem danej biblioteki ruchomej i oznacza numery kolejne książek. Bibliotekarz w terenie bierze pod uwagę i odnotowuje jedynie numery katalogu biblioteki ruchomej. Dla ściślejszej kontroli i dla zestawienia, które należy sporządzać po pewnym okresie czasu, bibliotekarz prowadzi „kontrolę wypożyczonych książek". „Kontrola wypożyczonych książek" jest to gruby brulion, do którego należy wpisać każdego czytelnika. „Kontrola" prócz przeznaczonych rubryk na zaznaczenie numeru i daty wypożyczonych czy zwróconych książek posiada stałe rubryki. W nich to należy wpisać następujące dane odnoszące się do czytelnika.

1. Nr. czytelnika,
2. Imię,
3. Nazwisko,
4. Miejsce zamieszkania
5. Wiek,
6. Funkcja w Z. S.
7. Zawód,
8. Wykształcenie,
9. Uwagi.

1. Nr czytelnika. 2. Imię. 3. Nazwisko. 4. Miejsce zamieszkania. 5. Wiek. 6. Funkcja w Z. S. 7. Zawód. 8. Wykształcenie. 9. Uwagi.

Na podstawie „kontroli wypożyczonych książek" bibliotekarz może w obowiązującym czasie wypełnić sprawozdanie ze stanu czytelnictwa, zaznaczając jednocześnie bliższe dane personalne.

Czy organizacja techniczna bibliotek ułatwi pracę bibliotekarzowi w terenie i czy zadania postawione bibliotekom ruchomym zostaną osiągnięte, pokaże najbliższa przyszłość.

A. Kaczmarski

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Związek Strzelecki jeden z pierwszych zgłosił się do Obozu Zjednoczenia Narodowego

Członkowie Związku Strzeleckiego, najpotężniejszej organizacji przysposobienia wojskowego w Polsce, zebrali się przy głośnikach szeregu swych świetlic celem wysłuchania deklaracji pułk. Koca.

W lokalu komendy głównej zebrały się władze Związku i po wysłuchaniu przemówienia pułk. Koca wystosowały następujące oświadczenie, które przesłano do wiadomości pułk. Koca.

„P. Pułk. Koc, Warszawa, Matejki 3. Imieniem Związku Strzeleckiego, skupiającego pół miliona obywateli ożywionych gorącym pragnieniem zespolenia swej pracy z ogólnym i zorganizowanym dążeniem całego społeczeństwa do utrwalenia wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, zgłaszamy pełną gotowość jak najbardziej czynnego udziału w wielkim dziele zapoczątkowanym dzisiejszą deklaracją Pana Pułkownika.

Prezes Związku Strzeleckiego Franciszek Paschalski, komendant główny Związku Strzeleckiego M. Frydrych ppłk.".

Chór Związku Strzeleckiego m. Łodzi

Z inicjatywy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi z dniem 1 grudnia 1936 r. rozpoczął pracę chór mieszany składający się z członków A. O. Z. S. i byłego chóru I oddziału Z. S. przy ul. Głównej 48. W pracach chóru obecnie biorą udział oddziały Z. S. z terenu m. Łodzi zarówno męskie jak i żeńskie. Te oddziały, które jeszcze do tej pory nie zgłosiły swego udziału proszone są o kierowanie swych członków do świetlicy A. O. Z. S. przy ul. P. O. W. Nr. 1 w środy w godzinach od 19,20 do 20-ej.

Kierownictwo chóru powierzono ob. profesorowi Charubie znanemu z wybitnej działalności na tym polu.

Klub Strzelczyń w Łodzi

W dniu 7 lutego r. b. nastąpiło otwarcie żeńskiego instruktorskiego Klubu Strzeleckiego w lokalu III Oddziału Żeńskiego Z. S.

Powstanie Klubu na terenie m. Łodzi stało się potrzebą chwili. Praca w Z. S. wre gorączkowo, działaczki i instruktorki strzeleckie nie rozporządzają wolną chwilą na kontynuowanie życia towarzyskiego czy pogłębiania wiadomości w dziedzinie samokształceniowej, to też zorganizowanie Klubu ma zaspokoić potrzeby kulturalne jego członkiń.

Pierwsze zebranie zagaiła Kierowniczka Pracy Kobiet Okręgu IV ob. Fornalska, uwypuklając rolę strzeleckich działaczek niepodległościowych i czołowych postaci kobiecych powojennego ruchu strzeleckiego na terenie Polski. Mówczyni stwierdziła, iż otwarcie Klubu zbiega się z wyjątkowo poważną dla strzelczyń chwilą nadania przez Radę Naczelną Z.S. praw organizacyjnych, tyczących się usamodzielnienia Pracy Kobiet w Z. S. W zakończeniu ob. Kierowniczka zwróciła uwagę na nowe obowiązki, wypływające z otrzymania tych praw.

Zebrania Klubu odbywać się będą w każdą niedzielę w godz. od 17-ej do 21-ej w lokalu Oddziału żeńskiego przy ul. Wólczańskiej 117.

Członkowie Zarządów i Komend spoza terenu naszego miasta będą zawsze mile widziane, jeżeli tylko zechcą w czasie bytności w Łodzi odwiedzić Klub w godzinach wyżej podanych.

Biuletyn Strzelecki powiatu łódzkiego

Dnia 24 stycznia r. b. odbyła się odprawa referentów w. ob. Oddziałów Z. S. z terenu pow. łódzkiego. Odprawa odbyła się w świetlicy Oddziału w Radogoszczu. Mimo wielkiego mrozu przybyło 20 referentów o godzinie 10-ej.

Odprawę rozpoczęto zajęciami świetlicowymi, które przeprowadził ob. Załęski referent w. ob. miejscowego Oddziału. Tematem zajęć były: jedno z przykazań strzeleckich i Dzień Polaka Zagranicą, przeplatane piosenkami i grami towarzyskimi.

Po zajęciach świetlicowych zostały omówione następujące sprawy: 1. próba kandydacka i przyrzeczenie strzeleckie, 2. praca w świetlicy, 3. Biuletyn Strzelecki, 4. konkursy: a) dobrego czytania książki, b) świetlicowy, c) przysposobienia rolniczego. Sprawy te omówili: ob. ob. mgr. Kejna, Kolczyński i Judasz.

Na tle przeprowadzonych zajęć świetlicowych i referatów odbyła się bardzo żywa dyskusja, w której poruszono wiele spraw dotyczących właściwego wychowania obywatelskiego i organizacyjnego.

Obecny na odprawie Prezes Powiatu ob. Ochędalski podziękował zebranym za dotychczasową pracę i wezwał do dalszych wysiłków.

Odprawę zakończono odśpiewaniem I Brygady.

Żeński kurs pływacki w Zgierzu

Staraniem Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Łodzi został zorganizowany w styczniu r. b. 2-tygodniowy kurs pływacki w Zgierzu. W kursie tym na 17 uczestniczek wzięło udział 14 strzelczyń z terenu Okręgu IV Z. S.

Podczas trwania kursu uczestniczki dwukrotnie odwiedzały Łódź. W dniu 24 stycznia r. b., były na zawodach pływackich w Y. M. C. A., a w dniu 25 stycznia zwiedzały L. O. P. P., schron przeciwgazowy, oraz były wieczorem na przedstawieniu w Teatrze Miejskim. Wycieczką kursistek w Łodzi zaopiekował się Okręgowy Wydział Pracy Kobiet Z. S. przygotowując dla nich podwieczorek w A. O. Z. S., oraz towarzysząc im w czasie zwiedzania Łodzi.

Jak Związek Strzelecki uczcił Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Przeddzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oddziały żeński i męski Zw. Strzeleckiego w Piotrkowie zebrały się w świetlicy własnej (Al. 3-go Maja 19), w której odbyła się o godz 18-tej akademia o następującym programie: przemówienie o Panu Prezydencie wygłosił prezes oddz. męskiego ob. Nowak Bolesław — mecenas, w którym mocno podkreślił głębokie uczucia serc strzeleckich dla Włodarza Polski, w zakończeniu wznosząc okrzyk: Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej! gromko powtórzony przez zebranych. Następnie chór 3-głosowy pod kierownictwem ob. Mikulskiego wykonał Hymn Państwowy, Pieśń o Panu Prezydencie i Pierwszą Brygadę. Między wykonanymi pieśniami wypowiedziały deklamacje ob. Borkowska Maria i Siwikówna Maria z wielkim odczuciem treści. Na zakończenie wszyscy odśpiewali hymn strzelecki: „Hej, strzelcy wraz".

W dniu 2-go lutego hufce żeński i męski Orląt Strzeleckich w Piotrkowie licznie zebrane w świetlicy męskiego oddz. Z. S. o godz. 16-tej oddały hołd Głowie Państwa przygotowaną przez siebie akademią w obecności Kmdy Pow. Z. S., strzelczyń starszych i strzelców.

Trzeba było być wśród tej młodzieży, aby zrozumieć, z jakim przejęciem młodzież do tej uroczystości przystąpiła.

Hufcowy Popielski zdał raport całości Pow. Kom. P. K. Z. S. Po przywitaniach odśpiewano wspólnie modlitwę strzelecką. Orlę Guzekówna Maria odczytała bardzo staranie przez siebie opracowany referat o Panu Prezydencie, a hufcowy Skibiński odczytał: „Marszałek Piłsudski o Panu Prezydencie Mościckim". Bardzo ładnie wygłosiły deklamacje: Orlę Kokoszówna Jadwiga, Biłkówna i Śmieszna. 2-głosowy chór wykonał Hymn Państwowy i dwie pieśni o Panu Prezydencie pod kierownictwem ob. Kołackiego.

Zasługuje na uwagę inscenizacja wykonana przez Orlęta żeńskie: „Białe róże" opracowana przez hufcową Krawczykównę Stefanię. Uroczystość zakończono hymnem strzeleckim.

Cichą pracą — naprzód!

30 stycznia r. b. o godz. 15 zakończony został w świetlicy oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Piotrkowie tygodniowy kurs trykotarski ze specjalnym uwzględnieniem wyrobu rękawic dla wojska polskiego.

Kurs został zorganizowany przez żeńską Komendę Powiatu Związku Strzeleckiego w Piotrkowie.

Widzieliśmy na kursie ideowe przedstawicielki oddziałów żeńskich Zw. Strzel. z terenu powiatu, a między innymi z Bełchatowa, Niechcic, Sulejowa, Wolborza i Piotrkowa w liczbie 20 uczestniczek.

Godnym podkreślenia jest nabycie umiejętności robienia rękawic oraz wszystkie kursistki wykonały rękawice po jednej parze każda.

Wykonane roboty wzięte zostały w teren jako wzór na kursach w terenie powiatu, które będą organizowane przez przeszkolone na tygodniowym kursie przodowniczki.

Organizacja oraz przeprowadzenie kursu było na bardzo wysokim poziomie dając wyraz samodzielności, przedsiębiorczości, zaradności i hartu strzelczyń.

Opiekę i kontrolę nad dalszymi kursami przysp. zawod. strzelczyń w powiecie obejmuje Pow. Wydział P. K. Z. S. wraz z instr. przysp. zawod. p. Olgą Finogenówną.

W dniu zakończenia kursu p. major Juszczakiewicz Obwod. Kmdt P. W. podkreślił znaczenie pracy

obywatelskiej strzelczyń w akcji na F.O.N. oraz wziął udział w wspólnej fotografii.

Wynik zawodów ping-pongowych w Piotrkowie

W dniu 2 lutego odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy K. S. Zw. Strzeleckiego, a R. K. S. Ruch. Zawody odbyły się w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Al. 3-go Maja 19.

Ogólny wynik 12 : 0 na korzyść Zw. Strzeleckiego.

Sędziował p. Bieniek. Należy nadmienić, że w pingpongu Klub Sportowy Strzelec nie ma przeciwnika w Piotrkowie.

Strzelczynie wybrały nowe władze oddziału w Piotrkowie

Odbyło się w Piotrkowie walne zebranie oddziału żeńskiego Z. S. wśród licznie zgromadzonych członkiń współdziałających i czynnych strzelczyń.

Przewodniczył Walnemu Zebraniu p. Alfred Sikorski.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania i sprawozdań prezeski, skarbniczki, referentki wych. obywatelskiego, komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru członkiń nowego zarządu. Prezeską oddziału Z. S. została wybrana jednogłośnie kierowniczka szkoły powszechnej im. Elizy Orzeszkowej p. Maria Drecka.

Do Zarządu przez aklamację weszły pp. Stefania Kotlińska wiceprezeska i referentka wych. ob. Stefania Pietruszkowa — skarbniczka, Ewa Bożykowska — sekretarka, Janina Rogozińska wz. sekretarki, Irena Gaworska — ref. pras. i kronikarka, Olga Finogenówna — instr. przysp. zawod.

Do Komisji Dochodów Niestałych weszły pp.: Helena Trzebuchowska i Klara Steinbergowa.

Do Komisji Rewizyjnej pp.: Stanisława Wesołowska, Waleria Szymańska i Zofia Wojciechowska.

Następnie przystąpiono do zatwierdzenia budżetu na rok 1937/38.

Preliminarz budżetowy przyjęło bez zmian.

Na Walny Zjazd Okręgowy wydelegowane zostały pp.: Stefania Pietruszkowa, Stanisława Wesołowska i Alicja Chilarska; z oddziału strzelczyń pp.: Alicja Nowakowska, Maria Gawrońska i Maria Borkowska.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku obrad Pow. Kmdtka P. K. ob. Helena Krasiówna zwyczajem strzeleckim przyjętym na Walnym Zebraniu odebrała od nowowybranych członkiń zarządu ślubowanie.

Odśpiewaniem pieśni organizacyjnej — zebranie zakończono.

Nowemu Zarządowi owocnej pracy życzono bardzo serdecznie.

Kurs dla Komendantek Z. S. w Sieradzu

W dniach od 1—14 marca r. b. odbył się dwutygodniowy kurs wychowania fizycznego dla Komendantek Oddziałów Żeńskich Z. S. i ich zastępczyń.

Kurs został zorganizowany staraniem Zarządu Powiatowego Z. S. przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. Kurs ten ma ogromne znaczenie dla dalszej pracy w Oddziałach Żeńskich P. K. z tego względu, że Komendantki i ich zastępczynie odpowiednio przeszkolone przez fachową siłę będą mogły podnieść poziom wychowania fizycznego w swych oddziałach. Dwutygodniowy kurs wychowania fizycznego połączony był z kursem świetlicowym, oraz kursem robienia rękawic na drutach na Fundusz Obrony Narodowej. Strzelczynie bowiem pow. sieradzkiego podobnie jak i strzelczynie całej Polski przystąpiły do robienia z wełny krajowej rękawic przeznaczonych na F. O. N.

Kurs zakończony został złożeniem przyrzeczenia strzeleckiego przez te obywatelki, które dotychczas przyrzeczenia nie złożyły.

Przysposobienie zawodowe w Smardzewie pow. Sieradz

W dniu 7 lutego r. b. odbyło się uroczyste zakończenie czterotygodniowego kursu kroju, szycia i robót dzianych, zorganizowanych przez Zarząd Powiatowy dla członkiń Oddziału Z. S. Smardzew, gm. Wróblew.

Na zakończenie kursu z ramienia władz powiatowych przybyli: ob. Modlińska Felicja — Powiatowa Komendantka Oddziałów Żeńskich Z. S., oraz ob. Pigułowski Kazimierz — Powiatowy Komendant WF. i PW. i Z. S. Po otwarciu wystawy przez przecięcie wstęgi oczom gości zaproszonych przedstawił się okazały widok: najprzeróżniejsze bluzki, sukienki, makatki, serwety i serwetki, estetycznie umieszczone na stołach, wykonane z krajowego materiału i polskimi rękami. Wszystkie prace umieszczone na wystawie wypadły bardzo dobrze dzięki gorliwej i systematycznej pracy strzelczyń z ob. Instruktorką — Gorajówną Stanisławą na czele.

Wystawa obudziła szerokie zainteresowanie wśród mieszkańców Smardzewa, czego dowodem były liczne rzesze zwiedzających. W słowach pełnych zapału przemówił do strzelczyń, strzelców i zebranej publiczności ob. Komendant, który wskazał cel i zadania kursów przysposobienia zawodowego organizowanych przez Związek Strzelecki, by przez umiejętną i celową pracę dążyć do samowystarczalności. Zwrócił się również z apelem do strzelczyń, by wiedzę i umiejętność, jaką zdobyły na kursie, starały się przeszczepić w swe otoczenie, by niejako promieniowały na zewnątrz. Miły nastrój, który się następnie wytworzył, był wyrazem zrozumienia i silnej więzi duchowej, łączącej zwłaszcza starsze pokolenie z młodymi, bowiem gorliwym okiem śledzi ono pracę i wszelkie poczynania młodych. Wiele starań nad zorganizowaniem kursu położył ob. Prezes gm. Wróblew — Mituła Czesław. I starzy i młodzi w uznaniu za pracę darzą go pełnym zaufaniem.

Kurs zabawek choinkowych i wyrobu rękawic dla wojska w Wieluniu

Staraniem Wydziału Pracy Kobiet został przeprowadzony w oddziale żeńskim Z. S. w Wieluniu w czasie od 25. X. do 22. XII. 1936 r. kurs ozdób choinkowych.

W kursie brało udział 14 strzelczyń. Zajęcia odbywały się 2 razy tygodniowo od godz. 18—20-ej. Uwzględniono głównie roboty z waty i cynfolii.

Kurs prowadziła ob. Zofia Trojanowska.

Kurs wyrobu rękawic dla wojska rozpoczął się w świetlicy oddziału żeń. Z. S. w Wieluniu przy ul. Turowskiej 17 w dniu 10 stycznia o godz. 9-ej rano i trwał do dnia 16 stycznia r. b. włącznie.

Otwarcia kursu dokonała ob. Kierowniczka P. K. Maria Krzyżanowska podniosłym przemówieniem, w którym podkreśliła charakter ideowy i społeczny naszych wysiłków mających na celu złożenie dowodów zrozumienia przez strzelczynie hasła Obrony Narodowej i ofiarności na rzecz umiłowanej Armii Polskiej. Zachęciła obecne uczestniczki kursu do wytrwałej i wytężonej pracy, aby nasz czyn zbiorowy wypadł okazale. Następnie p. kpt. Rajpold, Powiatowy Komendant P. W., zwrócił się do zebranych, zachęcając je również do pracy i wysiłku.

Obecnych na kursie z miejscowego Oddziału żeń. Z. S. 16 strzelczyń, z terenu powiatu z oddziałów: Biała, Osjaków, Działoszyn, Lututów, Praszka i Siemkowice, ponadto z żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej z Ochotniczych Straży Poż. Łubnice i Praszka 2 samarytanki, razem brało udział 24 uczestniczki. Poza nauką rękawic żołnierskich prowadzona także była nauka ściegów szydełkowych i na drutach.

Nastrój na kursie panował bardzo miły, uczestniczki wykazały nadspodziewane zainteresowanie, toteż wyniki pracy były bardzo dodatnie. Na zakończenie kursu w dniu 16 stycznia odbyła się wspólna fotografia i rozdanie zaświadczeń z oceną wyniku pracy.

Kurs prowadziła ob. M. Trojanowska — absolwentka odnośnego kursu w Warszawie.

No, bo postanowili

Ciemnica. Błoto chlupie mi pod nogami. Wiatr zacina kroplami deszczu. Idę do świetlicy strzeleckiej w Brodnem-Józefowie. Nie odstrasza mnie niepogoda, bo wiem na pewno, że oni tam są.

Z dala już widnieją jasnym światłem weneckie okna szkoły. To dowód, że jest już i on, ich Komendant.

Przyśpieszam kroku, aby jak najprędzej znaleźć się w tym miłym gronie. Przebiegam szybko schody, naciskam klamkę, i... Cześć obywatelki i obywatele!, Cześć! Cześć!

Nie przeszkadzam, czekając na swój „występ". Sala wypełniona. Chłopcy wykonują chwyty bronią, nawet już dość wprawnie. Dziewczęta, podziwiając ich buńczuczne miny i harde postawy, wyrabiają rękawiczki, pończochy (zasługa Komendantki Powiatowej) i siatki firankowe,. błyskawicznie manipulując odpowiednimi przyrządami oraz słuchają radia.

Tak, prawdziwego radia na głośnik. I skąd to? Ano, już późną jesienią 1936 r., powiedzieli sobie: „Nasza świetlica musi mieć radio". Wystarczy? Nie, skąd wzięli pieniądze na pokrycie jego kosztu? A tak, ale skoro oni postanowili...

W dniu 10 stycznia 1937 r. wystawili „Jasełkę" 2. II. dali przedstawienie p. n. „Aby handel szedł" i urządzili zabawę karnawałową.

W ostatki poparli przedstawienie dzieci „Zapusty". Przeagitowali ludność miejscową, która przeznaczyła na ten cel po 1 zł. od rodziny. Spółdzielnia uczniowska ofiarowała 15 zł. Nauczycielstwo 20 zł. I radio jest! No tak, bo postanowili! Na tym nie koniec ich wspólnych wysiłków.

Przed świętami obywatelki naskładały masła, mąki, jaj i innych dodatków potrzebnych. Napiekły z tego placków, pierników, ciastek.

Chłopcy za złożone grosze kupili wędliny, cukru, herbaty i opłacili muzykę. Te i inne zapasy skomasowali w świetlicy i w dzień Św. Szczepana zasiedli wszyscy przy wyszukanie nakrytych stołach do tradycyjnego opłatka. Byli i zaproszeni goście: Komendantka i Komendant Z. S. na powiat łowicki, Nauczycielstwo oraz Kierownictwo Gminy z Prezesem Gminnym Z. S.

Bez sztucznej frazeologii i nurzącego patosu, łykała wiara opłatki, gwarząc wesoło i śpiewając kolędy. A po ich wyczerpaniu i różne inne: strzeleckie, łowickie-ludowe. Ze szczególną werwą wyciągali ulubioną Obywatela Komendanta Kury o tych kaczkach i gęsiach za wodą i o tym, jak to „Jasio pszeniczkę sieje co spojrzy na mnie, to się uśmieje, Oj-ej!"

Teraz znowu umyślili uzbierać poważniejszą sumkę na zakupienie książek do biblioteki i gier świetlicowych, a nawet mają w projekcie dalszą wycieczkę.

Z życia pododdziału Z. S. w Woli Szydłowieckiej

Pododdział Z. S. w Woli Szydłowieckiej gm. Bolimów w roku 1936/37 wykazał dużą aktywność w dziedzinie oświatowej, podnosząc w ten sposób poziom umysłowy zarówno członków Z. S., jak i ludności niestowarzyszonej w tej organizacji.

Pod kierownictwem miejscowego referenta wych. obyw. omówiono wiele tematów ogólnych i organizacyjnych.

Mimo, że rok bieżący poświęcony jest jedynie na prowadzenie WF. i w. ob. nie zaniedbano również i PW. Omówiono przystępnie szereg tematów z tej dziedziny.

Ponieważ w ostatnich czasach strzelcy wykazali duże zainteresowanie dla przysposobienia rolniczego, udzielono wiele wskazówek na ten temat.

Pododdział Wola Szydłowiecka jest samowystarczalny, urządzając we własnym zakresie imprezy

dochodowe, zdobywają tą drogą fundusze konieczne dla zaspokojenia swych potrzeb.

Walne zebranie Z. S. w Rossoszycy

W dniu 14 b. m. odbyło się walne zebranie Z. S. w Rossoszycy. W zebraniu brali udział: p. por. Kazimierz Pigułowski i przedstawiciel Zarządu Powiatowego Z. S. ob. Tadeusz Zaręba. Ze złożonych sprawozdań z całorocznej pracy wynika, że Z. S. w Rossoszycy prowadzi ożywioną działalność organizacyjną. Na zebraniu dał się zauważyć brak miejscowego nauczycielstwa, które jednak sprawuje pewne funkcje w Zarządzie, jak również prowadzi wychowanie obywatelskie. Fakt ten został uwidoczniony w protokóle na wyraźne życzenie zebranych.

Przeprowadzone nowe wybory Zarządu dały następujące wyniki: Funkcję prezesa powierzono nadal ob. Aleksandrowi Jagodzińskiemu, zaś do Zarządu wybrano: ob. ob. Szyszkę Feliksa, Olbińskiego Józefa, i Kowalczyka Franciszka.

Rok został zakończony nadwyżką w sumie 34 złote 37 groszy.

Z życia pododdziału Zw. Strzeleckiego w Popowie Lubiankowskim

W pododdziale Z. S. Popów pow. Łowicz jest grupa dziewcząt w liczbie 16-tu i chłopców w liczbie 32. Młodzież odbywa zebrania 3 razy tygodniowo. Na program zebrań składają się: referaty z wychowania obywatelskiego, odczyty, żywy dziennik, inscenizacje, próby teatru i chór 3-głosowy.

Należy zaznaczyć inicjatywę samej młodzieży i jej zapał, która potrafiła się sama tak zorganizować, świecąc przykładem dla młodzieży innych wiosek.

To też starsze społeczeństwo Popowa z dumą patrzy na swe dzieci i posyła młodzież na każde zebranie.

Młodzież męska wykazuje dużo zapału nie tylko do zajęć z zakresu wychowania obywatelskiego, ale i do zajęć z zakresu sztuki wojskowej, a więc do strzelectwa i ćwiczeń wojskowych.

Należy dużo się spodziewać od pododdziału Z. S. w Popowie, który powinien stać się przykładem dla młodzieży tej gminy i całego powiatu.

Kronika z życia oddziałów w pow. Skierniewice

W drugiej połowie listopada 36 r. powstał w m. Michowice nowy oddział żeński, dzięki inicjatywie miejscowej nauczycielki p. Jabłońskiej. Zajęcia 2 razy w tygodniu prowadzone są w miejscowej szkole. Dziewczęta w barwnych strojach regionalnych przynoszą na zajęcia kądziel i kołowrotki i śpiewają pieśni „przędę sobie przędę jedwabne niteczki".

Podczas świąt Bożego Narodzenia wszystkie niemal oddziały Z. S. urządzały opłatek strzelecki, gdzie wśród serdecznego nastroju przy śpiewie staropolskich kolęd — spędzono mile wieczór wigilijny.

Dnia 10 stycznia 1937 r. odbyła się w Skierniewicach uroczystość powitania ochotników Mazowieckiego Baonu Obrony Narodowej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. oraz liczne delegacje: P. O. W., O. Z. P. R., Z. H. P., F. P. Z. O. O., K. P. W. itp.

W uroczystości powitalnej wzięła również udział Kompania Z. S. miejscowego oddziału z chorągwią.

„Andrzejki" w Dłutowie

W dniu 29 listopada 1936 r. w świetlicy Zw. Strz. w Dłutowie, oddział żeński, urządził tradycyjne „Andrzejki" dla członków oraz zaproszonych gości. Napływ gości i obywateli był tak liczny, że świetlica strzelecka okazała się zbyt mała. Na program złożyły się: śpiewy, w wykonaniu chóru strzeleckiego, deklamacje, oraz małe obrazy żywe w wykonaniu obywatelek. Była to część artystyczna wieczoru. Druga część „Andrzejek" to właściwy obrzęd przelewania wosku. Wieczór ten upłynął gościom oraz obywatelom w bardzo wesołym i radosnym nastroju.

Pogrzeb Ob. Lachowicza

Dnia 18 grudnia 1936 r. rozstał się z życiem ś. p. ob. Lachowicz Franciszek, kierownik szkoły i referent wychowania obywatelskiego w Dłutowie. Dnia 21 grudnia 1936 r. odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Lachowicza w Pabianicach przy licznym udziale strzelczyń i strzelców. Zw. Strz., reprezentował na pogrzebie ob. prezes powiaty Wallas Jan oraz ob. komendant powiat. por. Sypuła Ludwik. Imieniem Zw. Strzel. w pięknych a nader prostych słowach pożegnał ś. p. ob. referenta wych. ob. Lachowicza, ob. prezes Wallas Jan. W zmarłym tracimy jednego z najlepszych członków Zw. Strzeleckiego.

Z sali koncertowej Związku Strzeleckiego w Bełchatowie

Staraniem Zarządu Związku Strzeleckiego, Oddział w Bełchatowie w dniu 8. XII. 36 r. odbył się koncert orkiestry dętej 25 pp. w sali miejscowej Straży Pożarnej.

Na wysokim poziomie gra orkiestry 25 p. p. zyskuje coraz więcej sympatyków i jest łącznikiem między armią a społeczeństwem.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że dochód z powyższego koncertu przeznaczony jest na wykończenie Domu Strzeleckiego w Bełchatowie.

Kurs oświatowo-społeczny Z. S. w Radzicach

Zarząd Powiatowy Z. S. w swoim planie pracy na rok 1936/37 powziął myśl urządzenia kursu oświatowo-społecznego dla przodowników wszystkich form pracy, jakie są prowadzone we wszystkich oddziałach i pododdziałach Z. S. na terenie powiatu opoczyńskiego.

Kurs ten odbył się w dniach od 7-13 stycznia 1937 roku w Radzicach w dużym „Domu Ludowym",

który bardzo dobrze nadaje się na wszelkiego rodzaju kursy, zjazdy czy zebrania. Na kurs przybyło 50 członków Z. S.

Komendantem kursu był ob. Pasternak Marian, kierownikiem pedagogicznym ob Stefan Szymański ref. pow. w. ob.

Kurs w Radzicach zaszczycili swoją obecnością pan Starosta Bielawka i p. wicestarosta Siekierzyński, przy czym p. Starosta Bielawka w prostych a szczerych słowach wezwał uczestników do solidnej pracy na rzecz Państwa i społeczeństwa.

Z przyjezdnych prelegentów należy wymienić ob. Kaczmarskiego Ant. okr. ref. w. ob. i wiceprezesa woj. Zw. Naucz. Polskiego p. Chyżego, którzy mieli ze słuchaczami bardzo interesujące a wartościowe pogadanki.

W Radzicach stoi pomnik ku czci poległych Radziczan w r. 1920. Ludność zajęta pracą nie ma czasu na zajęcie się tym pomnikiem, to też wszyscy uczestnicy chcąc ożywić tak piękną tradycję w sercach włościan w uroczysty sposób złożyli wieniec na owym pomniku, dając tym samym dowód czci tym chłopom-bojownikom walk o niepodległość Polski.

Kurs zakończył się uroczystą wieczornicą dnia 12. XII.

Imieniny prezesa Oddziału w Kterach

Z okazji imienin Prezesa Zarządu Oddziału Z. S. w Kterach, ob. Seweryna Kosowskiego, strzelcy, by dać wyraz swych serdecznych uczuć dla solenizanta, w dn. 8. I. wręczyli ob. Kosowskiemu pięknie wykonaną laurkę z odpowiednią dedykacją. Podziękowawszy w gorących słowach za pamięć oraz dowód życzliwości, ob. Kosowski zaprosił delegatów na herbatkę, podczas której omówiono m. in. zagadnienia dalszej intensywnej pracy nad młodzieżą, by wychować ją w duchu wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Z życia pododdziału Borów Stary gm. Bielawy

W dniu 17 stycznia 1937 r. o godz. 16.30 w świetlicy pododdziału Borów Stary gm. Bielawy odbył się tradycyjny opłatek strzelecki, na którym byli obecni przedstawiciele Władz Powiatowych oraz miejscowy Zarząd i zaproszeni goście.

Na uroczystość tę złożyły się następujące punkty wykonane przez strzelców: a) deklamacje, b) kolędy, c) monolog; pod kierownictwem Ref. Wych. Obyw. ob. Oziminskiego Brunona.

Na zakończenie zabrał głos Kmdt. Pow. P. W., który w serdecznych słowach zwrócił się do strzelców, podkreślając ich wytrwałą i owocną pracę.

Podkreślić należy, że pododdział Borów Stary liczy 26 członków ćwiczących i pomimo trudności finansowej posiada własną i urządzoną świetlicę.

Zajęcia w świetlicy prowadzą ob. ob. Ref. W. Ob. Oziminski Brunon i Kmdt hufca Z. S. Tomasik Adam.

Opiekunami pododdziału są: ob. ob. Kamiński Stanisław, Sędziak Wincenty, Czarnecki Jan i Miszczak Józef — wszyscy gospodarze wsi Borów Stary, którzy z całą świadomością zdają sobie sprawę ze swego stanowiska, jako opiekunowie młodzieży przysposabiającej się do obrony kraju.

Pododdział Z. S. Borów Stary promieniuje swoją żywotnością i aktywnością oraz wzywa inne pododdziały gm. Bielawy do wyścigu pracy świetlicowej.

Opłatek w Krzeszewie Rządowym

Staraniem opiekunów, strzelczyń i strzelców hufców Z. S. w Krzeszewie rządowym w świetlicy organizacyjnej urządzono w dn. 23. I. tradycyjny opłatek. Program obejmował: 1) powitanie przez ob. Sobczaka Franciszka strzelców i strzelczyń i obecnych na tej uroczystości licznie zebranych rodziców młodzieży strzeleckiej. Po powitaniu ob. Sobczak w barnych słowach ujął znaczenie opłatka, jako tradycji, tak ściśle związanej z naszą wiarą w wielkość i potęgę odrodzonej Polski. Po przez lata niewoli, po przez katusze półtorawiekowej niedoli, czy na ziemi ojczystej, czy w odległych krajach zamorskich, Polak zawsze z pietyzmem przechowywał piękną tradycję dzielenia się opłatkiem, jako symbolem wspólnoty krwi, wiary i miłości bliźniego.

Po przemówieniu ob. Sobczaka, którego żywe słowo, duże na obecnych wywarło wrażenie, ob. Sobczakówna Anna pięknie wypowiedziała okolicznościowy monolog, po czym Komendant miejscowych hufców, ob. Barański Józef wygłosił referat, jak nasza wieś pracuje dla dobra Państwa, zachęcając obecnych do nieustawania w zbożnej pracy dla dzisiejszej i przyszłej Polski.

Po przemówieniach nastąpiło dzielenie się opłatkiem i składanie serdecznych życzeń. Po opłatku, obecni zasiedli do suto zastawionych stołów, racząc się smacznymi ciastkami i herbatą, przyrządzoną przez strzelczynie,, które sprawowały obowiązki miłych i gościnnych gospodyń. Aby uwiecznić pierwszy „opłatek strzelecki“ w hufcach w Krzeszewie, dokonano zdjęcia fotograficznego obecnych.

Zebrani odśpiewali szereg kolęd i pieśni strzeleckich, po czym młodzież ruszyła w tany. Szczególnie wyróżniły się 4 pary strzelczyń i strzelców, tancerze ci w barwnych strojach ludowych z werwą odtańczyli mazura.

Podkreślić należy serdeczny nastrój, jaki panował przy opłatku. Nastrój ten udzielił się również i przybyłym na opłatek rodzicom strzelców i strzelczyń, którzy, komentując godziwą zabawę, z uznaniem wypowiadali się o naszej pracy organizacyjnej na wsi.

Opłatek strzelecki w Grabowie

Staraniem Zarządu Z. S. w Grabowie, w sali Straży Pożarnej, odbył się w dniu 24. I. „opłatek“ wraz z wieczornicą dla strzelców. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, silnego wiatru oraz dokuczliwego mrozu, „opłatek“ strzelecki cieszył się wielkim powodzeniem.

By szersze społeczeństwo zapoznać z naszą pracą oświatową w hufcach Z. S., zaproszono na opłatek kilkadziesiąt osób spośród miejscowego społeczeństwa. Opłatek zaszczycili swą obecnością ksiądz proboszcz Urbański i ks. prefekt Mikołajewski.

Przysposobienie zawodowe w Boczkach

W dniu 21 lutego r. b. odbyło się uroczyste zakończenie pięciotygodniowego kursu kroju, szycia i robót dzianych, zorganizowanego przez Zarząd Powiatowy P. K. dla członkiń Oddziału Z. S. Boczki, gm. Szadek. Na zakończenie kursu z ramienia władz powiatowych przybyli: ob. Modlińska Felicja — Powiatowa Komendantka Oddziałów Żeńskich Z. S., ob. Pigułowski Kazimierz — Powiatowy Komendant Zw. Strzeleckiego oraz ob. Mituła Czesław — Prezes Oddziału Zbiorowego gm. Wróblew. Kurs zakończony został wystawą prac wykonanych w okresie pięciotygodniowym przez Strzelczynie. Na pierwszym miejscu szare rękawice wykonane z wełny krajowej według wzorów nadesłanych przez władze Okręgu, jako dar na Fundusz Obrony Narodowej. Oddział Żeński Z. S. Boczki, poza rękawicami złożył poprzednio na ręce Komendanta Powiatowego na FON kwotę złotych cztery w tym zrozumieniu, że tam, gdzie silna armia — to silne Państwo. Wszystkie prace umieszczone na wystawie wypadły bardzo dobrze, tak że nie można było wyróżnić prac najlepszych. Stało się to dzięki gorliwej pracy ob. Instruktorki — Pertkiewiczówny Marii, oraz współpracy miejscowego Zarządu z ob. Prezesem — p. Sławińskim oraz Komendantem Oddziału — ob. Nowickim Janem na czele. Przy okazji należy podkreślić piękny, obywatelski czyn p. Sławińskiego, który przekazał na własność Oddziału Z. S. w Boczkach bibliotekę, składającą się z 200 tomów książek.

Pięknie opracowany obrazek sceniczny, monologi, inscenizacje, śpiew chóralny, dobrze świadczą o żywotności i pracy nad sobą Strzelczyń i Strzelców. W zakończeniu ob. Komendant zwrócił się do zebranej młodzieży z apelem, by w pracy nad sobą nie ustawała, ale kontynuowała ją nadal i w ten sposób dążyła do osiągnięcia ideału dobrego obywatela.

Strzelcy w Odrowążu

Odrowąż — ten stary gród naszej przeszłości wytrwale pracuje w służbie Państwa i przyszłych pokoleń.

Dzięki umiejętnej inicjatywie ob. Lipińskiego Związek Strzelecki w Odrowążu szybko się rozrasta, obejmując biedną, niemniej jednak chętną młodzież tejże miejscowości i wiosek przyległych.

Przy budowie około stumetrowej głębokości studni wzięli udział strzelcy.

Część członków Z. S., mimo iż mieszka w sąsiednich wioskach, oddalonych o przeszło trzy kilometry, chętnie przychodzi na zbiórki i wieczornice, odbywające się w spólnej świetlicy „Domu Ludowego". Tak pracują strzelcy w „starym" Odrowążu.

Strzelczynie z Radomska
na kursie pływackim w Zgierzu, organizowanym przez Okręgowy Urząd PW i WF w Łodzi

Związek Strzelecki już teraz szkoli kadry instruktorów i instruktorek pływackich, by w okresie letnim można było odrazu przystąpić do planowego i metodycznego szkolenia w pływactwie.

Na kurs przodowniczek pływania wyjechały: Borotówna Leokadia i Zatoniówna Stefania.

Nauka trwać będzie od 18 do 30 b. m.

Ze Związku Strzeleckiego w Radomsku

Na zorganizowanym w Częstochowie w okresie od 18 do 30 stycznia kurs przodowniczek świetlicowych i wychowania fizycznego przez Obw. Kom. PW. i WF. w Częstochowie, wyjechały z powiatu radomszczańskiego: Klimkówna Miecz., z Chrzanowic, Drozdkówna H. i Szpruchówna St. z Radomska, Kanusówna L. i Sobańska Marta z Dmenina.

Związek Strzelecki w Radomsku na F. O. N.

Wczoraj komenda Z. S. w Radomsku, przekazała na konto F.O.N. 191,41 zł które zostały zebrane z pięciogroszowych składek Orląt, junaków i strzelców pow. radomszczańskiego. Jeżeli zważy się, jak bardzo groszowa składka uczyniła dość poważną stosunkowo sumę, to trzeba przyznać, że akcja zbiórki była powszechna i przeprowadzona z wynikiem dodatnim, nie tylko materialnym, ale i moralnym dla organizacji.

Sprostowanie

W numerze 2—3 „Biuletynu Strzeleckiego" w artykule p. t.: „Żołnierz Obywatel" wkradły się błędy drukarskie, mianowicie: zdanie — „Do służby w wojsku lub organizacjach P. W. przychodzi tak" — powinno brzmieć: „Do służby w wojsku lub organizacjach P. W. przychodzi młodzieniec właśnie po takim zetknięciu się z życiem".

Zdanie zaś „Okruchy wiedzy, jakie zostały ze szkoły, okazują się rozbite, korzystanie z nich trudne więc na scalenie i zaktualizowanie posiadających wiadomości" — powinno mieć postać następującą: „Okruchy wiedzy, jakie zostały ze szkoły, okazują się rozbite, korzystanie z nich trudne, pora więc na scalenie i zaktualizowanie posiadanych wiadomości".

Nakładem Zarządu i Komendy Okręgu IV Z. S. Łódź // Redaktor Odpow. podinsp. szk. mgr. Arkadjusz Mirkowicz-Nerkowicz

Odbito w Zakładach Graficznych „Drukarnia Polska" Sp. z Ogr. Odp. w Łodzi, ul. Kilińskiego nr. 93, Telefon nr. 214-64

Jak korzystać z „Biuletynu Strzeleckiego”

Ukazujący się obecnie co miesiąc „Biuletyn Strzelecki“ zawiera wiele materiału, który nie powinien stać się jednorazową lekturą, aby potem iść w niepamięć. Takie traktowanie zawartych w nim prac nie przyniosłoby pożądanych skutków. Licząc się z trudnościami napotykanymi przez referentów w. ob. przy zdobywaniu źródeł i tematów do pracy obywatelsko-wychowawczej, Redakcja stara się o dostarczenie terenowi odpowiednich materiałów, aby umożliwiały one zajęcia w świetlicach. Częstokroć rzeczy podane w „Biuletynie“ mogą stać się podstawą do wielokrotnych pogadanek i dyskusyj. Taki właśnie charakter ma „Wybór myśli Marszałka Śmigłego Rydza o Strzelcach i Związku Strzeleckim“. Każdy cytat powinien być podstawą do gruntownych i rzeczowych roztrząsań, które pozwolą poszczególnym członkom Z. S. zrozumieć wartość i znaczenie ideologii naszej organizacji, a przez to umocnią wiarę w celowość służby strzeleckiej i zapalą gorące uczucie dla sprawy.

Tak samo należy przepracować wybór z Pism Marszałka Józefa Piłsudskiego o Marszałku Śmigłym Rydzu. W przejrzystych, zdecydowanych i mocnych słowach Wielkiego Marszałka — chociaż niejednokrotnie oddanych jednym zdaniem lub wyrazem — jak plastycznie i wnikliwie uwydatnia się przed nami charakterystyka Wybranego Ucznia. W naświetleniu tych Pism postać Drugiego Marszałka staje się nam bliska, zrozumiała i droga. Artykuły z „Rozważań strzeleckich“ należy brać faktycznie na warsztat zbiorowej myśli, by w przpracowaniu takim stwarzać nowe wartości życia strzeleckiego i myśl przekuwać w czyn. Każdy zresztą dział niechaj staje się wytyczną do postanowień i realnych posunięć, jeśli ich na danym terenie nie było.

Wkładką stara się Redakcja umożliwić urządzanie aktualnych lub historycznych uroczystości i obchodów. Należy ją przechować.

Dział „Z życia organizacyjnego“ jest przeznaczony do informowania oddziałów, co się dzieje w terenie, aby przez zorientowanie się o całości życia w Okręgu, potęgować ufność w żywotność naszej organizacji, a w różnorodności poczynań poszczególnych oddziałów widzieć przykłady i wzory, jak postawić pracę, co jeszcze zainicjować, co robią strzelcy w innym powiecie... Nie można tych komunikatów traktować, jako wyrazu próżności i blagi.

Takie traktowanie „Biuletynu“, jak to wyżej zostało omówione, przyniesie niezawodnie przewidziane korzyści i poszczególnym członkom i całej organizacji.

Ale nie będzie mógł „Biuletyn“ wypełnić całkowicie swego zadania, jeżeli nie przystąpią do chętnej i systematycznej współpracy wszyscy referenci w. ob.

Nadsyłanie własnych artykułów, wniosków i życzeń na temat działów i zagadnień opracowywanych w naszym organie jest wielce pożądane. Niechaj więc pomiędzy Redakcją, a Referentami w. ob. zawiąże się stały kontakt, który obu stronom przyniesie duże korzyści. Uwagi te o korzystaniu z „Biuletynu“ wychodzą w tym przeświadczeniu, iż staną się one pierwszym ogniwem tej łączności.

A. M. N.

Pieśnią i czynem ku wolności

Długi okres niewoli stopniowo niweczył ducha narodowego. Jednostki mniej odporne, o słabych charakterach poczynały wątpić w możliwość odrodzenia wolnej Ojczyzny. Tylko ludzie mocni lub szalone głowy marzycieli były ostoją wiary w lepsze jutro...

Wszystko to, co było najszczerszym przeżyciem narodu — przejawy słabości i siły, myśli, uczucia i dążenia — znajdowało swój wyraz w poezji.

Przeciwstawienie się przemocy, szukanie dróg do wolności, pobudka do zbrojnego czynu, pieśń o walce i zwycięstwach, bohaterach i chwale — oto zawartość naszej poezji patriotycznej.

Gdy na naród przyszła noc zwątpienia, wielki nasz poeta, Stanisław Wyspiański, widział w natchnionej wizji lepsze jutro... Toteż w gorących słowach taką oto prośbę zanosi do Boga:

> Daj nam poczucie siły
> I Polskę daj nam żywą!

Pierwszym realizatorem tych myśli, tym, który się poczuł silnym i postanowił uczynić Polskę żywą jest genialny Józef Piłsudski. Narzędzie jego mocy — legiony utworzone z braci strzeleckiej.

Oto jak w poetyckim widzeniu wygląda okres legionowy:

1) Samotni szaleńcy-zapaleńcy, — których porwał romantyczny śmiałek wbrew woli znacznej części społeczeństwa, w dniach zupełnego zwątpienia. Ich przecież ponosiła wiara w zwycięstwo dobrej sprawy:

> Powiadają, żeśmy są straceńcy,
> A nieprawda. Bo my, jak królowie,
> przyodziani, we krwi złotogłowie,
> Jak książęta bez mitry książęcej.
> A nieprawda, żeśmy są straceni,
> że z nas może pyłu nie zostanie:
> nasze ciało: — kopiec — zmartwychwstanie,
> dzień słoneczny wśród szarej jesieni.
> Myśmy przednie Wielkiej Armii straże
> i Nowiny radosnej zwiastuny,
> chorążowie promienistej łuny
> co wam jutro w blasku Dnia pokaże.
>
> „Straceńcy“ Stanisław Długosz

Toteż z gromkim śpiewem i młodzieńczym zapałem szli oni głosząc swą pieśń-hasło:

> Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
> A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
> Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały
> A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!

Wiedzieli dobrze, jakie ich żądanie, co ich czeka, ale wielkość celu — wyzwolenie Ojczyzny nie znało granic poświęcenia. Z pełną świadomością przeznaczenia i rozumną rezygnacją szli młodzi legioniści w bój:

> Ano trzeba pieczętować krwią.
> Co się kiedyś wyszeptało skrycie, —
> trzeba młode dziś położyć życie,
> trzeba młodą pieczętować krwią...
>
> „Trzeba pięczętować krwią“ St. Długosz-Tetera

Oto jak szczerze i głęboko ujmuje swe zadanie poeta-legionista Józef Relidzyński w wierszu „Pożegnanie“:

> Na krwawy, matko, idę bój —
> żołnierska trąbka woła...
> Żołnierski, szary na mnie strój,
> lecz w ręku miecz anioła...
> Na polach legnął śnieg błękitnie,
> lecz w duszy sad wiosenny kwitnie...
> Błogosław, matko! Czas już, czas!
> Zaiste dosyć sromu
> którym dzień każdy duszę pasł,
> jad sącząc pokryjomu!
> Dosyć niewoli, skarg, podłości
> i naszej nędzy polskiej dość-ci!
> O, nie roń, matko, próżno łez —
> syn idzie twój z ochotą.

Ohydny miraż z oczu sczezł,
sławy się wieńce plotą.
Idziemy młodzi a na przedzie
Nike skrzydlata huf nasz wiedzie.

Jak ciężki był los szarego żołnierza legionowego, wiemy dokładnie i z doświadczenia i z piosenki „Bo legioniści to są psy, bezdomni my włóczędzy"... Trudności materialne, trudy bojowe nie przyprawiały tych żołnierzy bez ojczyzny o taki ból i troskę jak to, że musiał on niejednokrotnie staczać walkę z rodzonym bratem stojącym w szeregach obcej armii, do której został przymusowo wciągnięty:

Rozdzielił nas, mój bracie,
Zły los i trzyma straż
w dwóch wrogich sobie szańcach
Patrzymy śmierci w twarz.
W okopach pełnych jęku
wsłuchani w armat huk
stoimy nawprost siebie
ja — wróg twój, ty — mój wróg.
Las płacze, ziemia płacze,
Świat, cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szańcach
stoimy ja i ty.
O nie myśl o mnie, bracie,
w śmiertelny idąc bój
i w ogniu moich strzałów,
jak rycerz mężnie stój!
A gdy mnie zdala ujrzysz,
odrazu bierz na cel
i do polskiego serca
moskiewską kulą strzel,
Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że Ta, co nie zginęła
wyrośnie z naszej krwi.
„Ta, co nie zginęła" Edw. Słoński

Choć ciężka była dola żołnierza polskiego w okresie szukania Ojczyzny bezpańskiej i ciemiężonej, to jednak nie upadał on na duchu:

Niczem nam były wszystkie głody, trudy —
wszak żołnierz polski do nich już nawykły —
kawał pod głowę przymarzniętej grudy,
kęs chleba, suchar, gość często niezwykły,
lżejszym na atak szło się za to wtedy.
„List" Ar. Schroeder

Mimo wszystko, naprzekór wszystkiemu, brać legionowa widziała lepsze jutro — niosła w sobie nie tylko siłę narodową, ale też wiarę w Odrodzenie:

Naprzód, drużyno strzelecka!
Sztandar bojowy swój wznieś —
Żadna nas siła zdradziecka
Zgnębić nie zdoła, ni zgnieść.
Czy umrzeć nam przyjdzie, w boju
Czy w tajgach Sybiru nam zgnić —
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie, by żyć!

Jakże mocniejsze to pokolenie żołnierzy Józefa Piłsudskiego od wojowników Chłopickiego, którzy nie mieli silnej wiary w swe zwycięstwo. Walczyli dla honoru, ale bez przekonania: triumf albo zgon stawiali na równi, nie widząc w zmaganiu się z wrogiem zwycięstwa i wolności. Żołnierze polscy, szarzy legioniści głosili:

Jest w naszych sercach, O Ojczyzno moja!
Ta silna wiara, co nie słowem marnem,
Ale jak ojców hartowana zbroja,
Której nie wydrą potęgi mocarne;
Więc zamiast słuchać pogrzebnego pienia,
Będziemy bili w dzwony Wyzwolenia!
„Płomień ofiarny" Wacław Szelążek

Inny znów poeta-żołnierz, Jozef Andrzej Teslar w „Modlitwie legionisty" tak pełne mocy przekonywującej wypowiada słowa już w roku 1915.

O Polsce sen nam spać nie daje,
Zapala żądzę boju:
Najeźdźców wygnać zgraje,
Nie zaznać wprzód pokoju!
Wytrwamy wszystkie losu burze...
Poniesiem śmierć sto razy...
lecz słysz nas, Boże w górze,
wojenne ślij rozkazy!...

Bo też szli leguny „starym szlakiem" z nie nową myślą... Wszystkie pokolenia walczące o Polskę wolną już przed nimi wydeptali im swą krwią, wysiłkiem i mogiłami tę drogę... Toteż poeta-żołnierz Józef Mączka powiada:

Starym ojców naszych szlakiem,
przez krew idziem ku wolności!
z dawną pieśnią — dawnym znakiem —
my — żołnierze sercem prości,
silni wiarą i nadzieją
że tam kędyś, świty dnieją!
Starym, ojców naszych szlakiem
przez krew idziem w jutra wschody,
Z dąwną pieśnią, dawnym znakiem,
na śmiertelne idziem gody,
by z krwi naszej życie wzięła,
Ta — co jeszcze nie zginęła.
„Starym szlakiem" J. Mączka

Niechaj na chwilę w tym żywym obrazie naszych dziejów, kiedy to

Chętnie niosą krew i znoje
Dla Polski korzyści,
Już rok z górą toczą boje,
Polscy legioniści —

myśl nasza zatrzyma się na postaci ukochanego wodza — brygadiera Józefa Piłsudskiego. Wszystkim nam wiadomo, jakie mnóstwo utworów poetyckich poświęcono Marszałkowi w różnych okresach jego życia. Duży tom zebrany przez majora Pomarańskiego, a mnóstwo wierszy znajdujących się choćby w wydawnictwie „Geniusz Niepodległości" dowodzi, że przytaczanie samych tytułów zajęłoby kilka godzin. Wystarczy stwierdzić, że z Niego czerpał żołnierz swą moc, jak po zwycięskich wojnach Nim żył i na Nim polegał cały naród polski.

Toteż pełną oczywistość siły promieniującej z Wodza, tchnienie pewności, którą zapalał się żołnierz na widok umiłowanego Komendanta, wyczuwamy w prostych słowach tej bezpretensjonalnej zwrotki:

Niech licho porwie Moskali,
Austriaków i Prusaków,
Niech się pali, niech się wali,
Gdyś legun z pod Dziadka znaków,

Inny poeta, oczarowany potęgą Wodza z entuzjazmem woła:

Hej, młodzi!
Przed wami droga
Na wschodnie prowadzi szlaki,
Gdzie wolność zdobyć krwią trzeba!
Żołnierze! Wódz nam przewodzi
Płomienny, jak wojny pożoga!
„Dzieciom Warszawy" Wacław Szelążek

Wszystkie bitwy sławne, wszystkich poległych bohaterów pamięć z okresu 1914—1920 uwieczniła poezja, aby silić ducha narodowego dumą i pięknymi przykładami tych, co chętnie życie swe ojczyźnie dali, krzepić patriotyzm.

Oto urywek „Ostatniego raportu majora Wyrwy"

A gdy stanął przed Bożym on tronem
major Wyrwa, Tadeusz Furgalski,
z łonem krwawem, obliczem znużonem,
wyprężywszy się na baczność, rzecze:
Major Wyrwa pierwszej brygady
Piłsudskiego melduje się posłusznie!
za innymi przyszedłem tu w ślady —
za Herwinem, Pększycem, za wiarą.
O nie śmierć, gdy się w bitwie rozhula,
mnie zgarnęła, com nieraz z nią igrał,
lecz z zasadzki moskiewska mnie kula
w pierś dosięgła, gdym w przedniej szedł straży.
Kiedy szedłem, samotny, na czele,
w przedniej straży — ja, polski oficer,
pierwszy żołnierz, co dźwiga nie wiele
zaszczytów, lecz ofiary pierwszeństwo.

Co nie idzie po kresty, medale,
lecz po jeden krzyż biały, brzozowy...
Nie na los mój okrutny się żalę
jeno raport żołnierski Ci składam.
Jeno raport mój składam Ci, Boże,
co nas legło pod Górą Polaków,
jeno piersi Ci moje otworzę,
wyjmę serce płonące i krwawe.
Byście wszyscy Wy tutaj wiedzieli,
jaka nasza dla Polski ofiara,
o duchowie, niebiescy anieli —
czem jest Polska, czem Polska być może.
(Relidzyński)

Tak walczyła i zmagała się z wrogiem i obojętnością społeczeństwa brygada Józefa Piłsudskiego.

Los jej zawarty w pieśni, która stała się dla nas siłą tradycji hymnem:

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to ofiarny stos...

Równie ciężkie koleje losu przebyła II brygada. Cel obu był jednaki — walka o wolność.

Chwałę obu brygad tak opisuje poeta Edward Ligocki:

Legiony — chwała wam — legiony,
wyście stworzyły hart i miecz,
z krwi waszej żywej ponad trony
urosła Pospolita Rzecz.
Było nas — braci dwie brygady,
społem na śmierć gotowe iść;
groził nam z niebios księżyc blady,
jak widmo szeptał zeschły liść.
Aleśmy przecież zwyciężyli,
sumienia Polski żywa straż,
Bóg nam zezwolił, żeśmy żyli
i że nas wiódł Komendant nasz.

Kiedy zaczęły się chwiać ustroje państw zaborczych, Polacy służący w obcych armiach, zaczęli gromadzić się pod narodowymi sztandarami, aby tworzyć oddziały wojska polskiego. Począwszy od Murmańczyków zbierających się na dalekiej północy, od Dowborczyków, Żeligowszczyków, widzimy Polaków grupujących się na ziemi francuskiej, ochotników z Ameryki, a i wewnątrz kraju powstają różne oddziały.

Młodo zmarły na gruźlicę po trudach wojennych poeta Eugeniusz Małaczewski tak oto uczcił poległych kolegów w Archangielsku i na Murmanie:

Gdzie w łunie zórz północnych
szronami jodły śnieżą,
tam moi towarzysze
pod zmarzłą grudą leżą.
Gdzie ziemię opuszczoną
mróz lśniący, pleśnią szroni,
tam moi, hej! tam nasi
śnią towarzysze broni.
O Polskę, od zbóż złotą
walczyli pod biegunem,
więc ziemia im moskiewska
wieczystym jest całunem,
Na groby tych, co nigdy
już Polski nie zobaczą,
nikt płakać nie przychodzi —
— jedynie brzozy płaczą.
Miast mów — trzykrotna salwa
rozległa się echami
i pozostali martwi
i na wiek wieków sami.
Imiona świat zapomni,
Czas zrówna mogił kopce,
a ślad wszelaki po nich
zaorzą pługi obce.
Więc niechże garść słów polskich,
jak garść ojczystej ziemi,
z oddali rzucę na nich
dłoniami tęskniącemi
By duszą zmartwychwstali,
rozpieli skrzydła cudnie
i poszli — płacząc z szczęścia
z północy na południe.

W wojnie o ustalenie granic najważniejszym momentem dziejowym był rok 1920, kiedy to nawaała bolszewicka miała zniszczyć naszą zrzucającą łańcuchy niewoli Ojczyznę i zaprzedać nas obcemu psychice polskiej komunizmowi. I oto naród porywa za broń — a poezja — jako apel pobudzający do czynu spełnia swoje zadanie bez zastrzeżeń. Oto bojowe wezwanie poety-żołnierza Józefa Relidzyńskiego p. t.: „Do broni!“ Przypomina ono bardzo znane poetyckie pobudki z okresu napoleońskiego i powstania listopadowego:

Do broni! Już wici płoną!
Do broni! Chwila ostatnia!
Od wschodu łuną czerwoną
krew woła, woła krew bratnia...
Na skrzydłach orlich krzyk goni:
do broni, bracia, do broni!
Za lud! za święte mogiły!
za kraj! za ziemię tę naszą
za sny, co ojcom się śniły!
za Wolność Waszą i naszą!..
Na skrzydłach orlich krzyk goni:
do broni, bracia, do broni!
Do broni lechickie plemię,
Za twe granice i prawa!
zbudź męstwo, co w piersi drzemie —
Krzyżowa dziś to wyprawa...
Na skrzydłach orlich krzyk goni:
do broni, bracia, do broni!
Wrogowie, co żagwie niosą
im miasta nasze i sioła,
odpowiedź młotem i kosą
mieć będą... Ojczyzna woła!
Na skrzydłach orlich krzyk goni: .
Do broni, bracia, do broni!
Do broni! Śmiało po krwawe
im czoła sięgniemy, wawrzyny!
Do broni, naprzód! po sławę!
Do broni ojce i syny!
Na skrzydłach orlich krzyk goni:
do broni, bracia, do broni!

I zwyciężyliśmy ofiarną krwią tysięcy poległych nieznanych żołnierzy. I zostali oni uczczeni:

Z najświętszego ze świętych wzięto Cię cmentarza:
z ziemi Lwowa, jak żagiew Twe prochy wyjęli,
gdzie lew zwycięski wieki leżący na straży
spoczywał na Twym grobie, jak na ewangelii.
I przyjęła Cię w piersi odkryte Warszawa,
jako serce bijące, jako serce żywe:
boś nie proch, ale ogień i wolność i sława
i serc pożar i słowo, jak piorun straszliwe.
...Boś nie proch, ale światło, żywa błyskawica
łamiąca straż tyranów i pieczęcie grobu,
płonąca, jako słońce w ołtarzu stolicy,
Jako lampa wieczysta przed sercem Narodu.
„Polski Nieznany Żołnierz“ J. A. Gałuszka

I spełnił się cud pragnień narodu i czyn wyznaczony przed 140 laty w pieśni legionów Dąbrowskiego stał się czynem wolności przez legiony Piłsudskiego.

„Tyle polskich świętości, tyle wielkich rzeczy“ dało się przez krew, wysiłek, ofiarę życia osiągnąć!

Miłość ojczyzny — to wielkie uczucie, które jest nam Polakom właściwe, doprowadziło do odzyskania własnej państwowości. Poezję napełniającą nasze serca wiarą w zwycięstwo, miłością ojczyzny i nadzieją, która nie pozwoliła mimo wielokrotnych niepowodzeń zwątpić — odegrała w tym doniosłą rolę. Słowacki tak ją scharakteryzował:

Miłość Ojczyzny — O! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne —
Całe się, czystym miłościom oddadzą,
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą,
Świetniejsze serca wylatują przodem:
Umrą — ich duchy — lecą przed narodem.

Duchy tych poetów, którzy naród krzepili i duchy tych bohaterów, którzy w walce polegli, dziś stają znów przed nami, abyśmy godnie pełnili swą służbę dla chwały Polski.

Bo oto tak ujął poeta Testament Marszałka Józefa Piłsudskiego:

Daję wam, co się we mnie do bólu natęża
I co zostanie potem dla was do zdobycia:
Moje góry ogniste, gdziem błyskał z oręża
I rozcinał nim przyszłość. Góry mego życia.
Siałem wiatry śmiertelne. Jestem czoło burzy.
Lecę na niej, świat niosę i żyję bezdomnie.
Mój mit kurzawę wzbija. Gromem się powtórzy —
Biada, jeżeli pustym! Pustym dźwiękiem — po mnie.
Nie dam wtedy pardonu. Kto odstał niech ginie.
Jak zbójcę ześlę na was wyrok po wyroku,
Napadnie was złoczyńca i w ciemne jaskinie
Strąci, przeklnie i zniszczy. Uduście się w mroku.
Jeśli to będzie szatan — będzie sprawiedliwy,
Jeśli anioł — miecz włożę do ręki cheruba.
Konie moje zarżyjcie! Wysoki i mściwy
Skazuję was na wielkość. Bez niej zewsząd zguba.

„Wyrok pośmiertny" K. Wierzyński.

Opracował A. Mirkowicz-Nerkowicz

Organizacja i regulamin konkursu świetlicowego Okręgu IV Związku Strzeleckiego

Zarząd i Kom. Okręgu IV Z. S. przeprowadziła w czasie od dnia 1 stycznia 1935 r. do dnia 1 stycznia 1936 r. konkurs świetlicowy na terenie Okręgu. W konkursie wzięły udział następujące powiaty: Radomsko, Opoczno, Brzeziny, Łask, Sieradz, Łowicz, Rawa-Maz., Łódź-Miasto, Łódź-Powiat, Piotrków i Włoszczowa. Na podstawie otrzymanych protokółów z poszczególnych powiatów Komisja Okręgowa Wychowania Obywatelskiego wyeliminowała do Okręgowego konkursu świetlicowego — świetlice znajdujące się w powiatach: Radomsko, Brzeziny, Opoczno. Dnia 2 i 8 października 1936 r. członkowie Komisji Wych. Obyw. przeprowadzili lustrację w odnośnych powiatach, a stwierdziwszy stany poszczególnych świetlic przyznano nagrody Okręgowe niżej wymienionym oddziałom:

I.	nagrodę otrzymał	oddz. żeński	w Radomsku	pow.	Radomsko
II.	„	„ „ męski	w Osinach	„	Brzeziny
III.	„	„ „ „	w Opocznie	„	Opoczno

Zarząd i Kmda Okręgu IV Z. S. przyznała nagrody w postaci następujących książek:

nagroda	I.	— „Józef Piłsudski na Syberii"	—	ceną 60 zł
„	II.	— „Polska na Morzu"	—	„ 60 zł
„	III.	— „Mały Piłsudczyk"	—	„ 10 zł

Zarząd i Kmda Okręgu IV Z. S. biorąc pod uwagę wyniki przeprowadzonego konkursu postanowiła w roku bieżącym ogłosić powtórny konkurs oparty na tym samym regulaminie, jaki był stosowany w roku 1935/36.

Ze względu na duży wpływ wychowawczy konkursu świetlicowego pożądane jest, aby do nowego konkursu przystąpiły nie tylko te powiaty, które brały udział w poprzednim konkursie — ale wszystkie znajdujące się na terenie Okręgu IV Z. S. Chcąc umożliwić oddziałom i pododdziałom zorientowanie się w celach, organizacji i w sposobie przeprowadzenia konkursu — postanowiono zamieścić ponownie regulamin konkursu świetlicowego Okręgu IV Z. S.

I. Celem konkursu świetlicowego jest:

a) podniesienie drogą współzawodnictwa poziomu świetlic strzeleckich zarówno pod względem urządzenia wewnętrznego, wzmożenia w nich racjonalnego życia świetlicowego, uaktywnienia pracy, oraz należytej organizacji pracy;

b) skierowanie uwagi i wysiłków władz powiatowych i oddziałowych Z. S. na zagadnienie zrealizowania odpowiednich świetlic strzeleckich i podniesienia poziomu pracy świetlicowej;

c) poprzez odpowiednią punktację konkursową zaakceptować działy i formy pracy życia świetlicowego, które należy realizować w świetlicach strzeleckich i nastawić świetlice strzeleckie w tym kierunku;

d) po przez nagrody konkursowe przyczynić się do wzorowego urządzania świetlic strzeleckich.

II. Organizacja konkursu.

1. Konkurs organizowany jest przez Zarząd i Komendę Okręgu IV. Z. S. Łódź i obejmuje świetlice Z. S. oddziałowe i pododdziałowe na terenie tegoż Okręgu. Zarząd i Komenda Okręgu powierza przeprowadzenie konkursu referentowi wychowania obywatelskiego i Komisji wychowania obywatelskiego.

2. Do konkursu świetlicowego, organizowanego przez Zarząd i Komendę Okręgu dopuszczane będą od 1 do 3 świetlic wyeliminowanych drogą konkursową z każdego powiatu. W tym celu każdy powiat zorganizuje i przeprowadzi na swoim terenie do dnia 1. IV. 38 roku konkurs powiatowy świetlic Z. S. i tą drogą wyeliminuje od jednej do trzech świetlic do konkursu Okręgu.

3. Przy przeprowadzeniu i rozstrzyganiu konkursu bierze się pod uwagę:

a) wygląd zewnętrzny świetlicy wraz z otoczeniem zewnętrznym;

b) urządzenie wewnętrzne (zaopatrzenie, pomoce świetlicowe itp.);

c) organizacja i wyniki pracy świetlicowej;

d) procent korzystających ze świetlicy strzelców na podstawie przeciętnej rocznej;

e) rozwój świetlicy od czasu jej powstania;

f) warunki pracy w środowisku (struktura kulturalna, społeczna (narodowościowa), gospodarcza (materialna), polityczna, stosunek miejscowego społeczeństwa do Z. S. — ilość inteligencji, którą możemy wykorzystać w pracy Z. S.;

g) w jakich warunkach pracuje oddział;

h) budżet oddziału i celowość sum rozchodowych;

i) przysposobienie zawodowe w miastach i przysposobienie rolne w oddziałach miejskich;

j) ilość członków ćwiczących „P.W." — kwalifikacje w tym zakresie;

l) ilość zdobytych P.O.S. i O.S. — kwalifikacje w tym zakresie.

4) Konkurs oddzielnie przeprowadza się dla oddziałów miejskich i oddzielnie wiejskich. Do świetlic miejskich zalicza się wszystkie świetlice znajdujące się w miastach wydzielonych i niewydzielonych.

5. Przy rozstrzyganiu konkursu należy większe wymaganie stawiać świetlicom istniejącym od dłuższego czasu, mniejsze świetlicom nowozorganizowanym.

6. Wyeliminowane do konkursu okręgowego świetlice muszą być trzy razy lustrowane przez władze powiatowe i po każdej lustracji spisany winien być szczegółowy protokół, zawierający:

a) ocenę urządzenia świetlicy;

b) ocenę szczegółową pracy świetlicowej w dniu lustracji;

c) protokół ze sprawdzenia księgi inwentarzowej, kasowej, księgi zajęć ewidencji członków, dziennik podawczy;

d) ocenę oddziału pod względem p. w. i w. f., wych. obyw. i p. r.;

f) czy oddział oddziaływuje na środowisko, w jakiej formie i w czym to oddziaływanie się objawia.

7. Na podstawie sprawozdań-protokółów władz powiatowych i własnej lustracji, komisja konkursowa kwalifikuje świetlice strzeleckie.

8. Przewidzianych jest szereg cennych nagród wartości łącznie koło tysiąca złotych.

9. Czas trwania konkursu: w powiatach od 1. IV. 1937 roku do 1. IV. 1938 roku, okręgowy od 1. VI. 1938 r. do 1. I. 1939 r.

(d. c. n.)